Rok XIII. Nr. 339 (3942) Wilno, Czwartek 10 grudnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Nagły zgon wicewojewody Kazimierza Gintowt-Dziewałtowskiego

Bawiący służbowo w Warszawie wicewojewoda wileński Kazimierz Gintowt-Dziewałtowski podczas konferencji w Biurze Głównym Funduszu Pracy w dniu 9 grudnia . b. uległ atakowi serca i pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł.

Według opinii lekarzy ś. p. wojew. Dziewałtowski-Gintowt był chory na serce (angina pactoris).

Ostatnie chwile ś. p. Gintowt-Dziewałtowskiego

(Telef. od wł. korespondenta z Warszawy)

Ś. p. wicewojewoda Gintowt-Dziewałtowski przedwczoraj wieczorem przybył do Warszawy i zatrzymał się, jak zwykle u swego brata Władysława przy ul. Marszałkowskiej.

Wczoraj z rana ś. p. wicewojewoda czuł się nieźle pomimo, że od paru dni skarżył się, że dokucza mu serce, na które już od dłuższego czasu chorował

Z mieszkania wyszedł z rana do urzędów celem załatwienia spraw służbowych. W godzinach przedpołudniowych był między innymi w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Około godz. 13 do lokalu Funduszu Pracy przy ul. Traugutta 6, w momencie gdy odbywał konferencję z dyrektorem Funduszu Pracy min. Dołanowskim zrobiło mu się niedobrze. Podano mu szklankę wody. Ponieważ stan w ciągu kilku minut nie uległ poprawie, wezwano lekarza pogotowia. W niespełna pół godziny od chwili zasłabnięcia wojewoda zmarł. Lekarz stwierdził, że zgon nastąpił wskutek anewryzmu serca.

Przed śmiercią ś. p. wicewojewoda przeżegnał się i wypowiedział jedno tylko zdanie: „Umieram tak jak przed 8 miesięcami mój syn". Jak wiadomo w Tarnopolu w b. r. wiosną zmarł jedyny syn ś. p. wicewojewody.

Stratę tę zmarły bardzo mocno odczuł, co wpłynęło na jego stan zdrowia.

Zwłoki ś. p. wicewojewody Gintowt-Dziewałtowskiego zostały złożone narazie w lokalu Funduszu Pracy. Zostana przewiezione prawdopodobnie następnie do kościoła św. Krzyża.

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie ale data jego jeszcze nie została ustalona.

Życiorys ś. p. wicewojewody wileńskiego Kazimierza Gintowt-Dziewałtowskiego.

Kazimierz Gintowt - Dziewałtowski, syn Stanisława i Emilii z Jankowskich urodzony w Irkucku na Syberii dnia 20 stycznia 1892 r., jako syn powstańca r. 1863.

Już w najmłodszych latach swego życia ś. p. Kazimierz Gintowt Dziewałtoski brał czynny udział w życiu emigracji polskiej w Rosji, a od r. 1921 z ramienia wyższych władz polskich zajmował kolejno szereg odpowiedzialnych, wyższych stanowisk.

Na początku r. 1917, zastępując pełnomocnika Wszechrosyjskiego Związku Ziemstwa na rejon b. IX armii rosyjskiej w Rumunii, przy organizacji wojska polskiego, został wybrany na honorowego członka Zw. Wojskowych Polaków tej armii, a w grudniu 1917 r. mianowany na starszego urzędnika do szczególnych zleceń przy sztabie Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich na Ukrainie, w lutym zaś 1918 r. zostaje kierownikiem aprowizacji Polskich Formacji Wojskowych na Ukrainie.

W czerwcu 1918 r., po walce kaniowskiej, powołany został w skład Komisji Likwidacyjnej b. II i III Korpusu Wojsk Polskich, a w sierpniu 1918 r. otrzymał upoważnienie organizowania Wojska Polskiego na Syberii, gdzie w latach 1918—20 zastępował przewodniczącego Polskiego Komitetu Wojennego we Wschodniej Rosji i na Syberii.

Po ucieczce z niewoli bolszewickiej i przedostaniu się do Polski Gintowt Dziewałtowski został w 1920 r. przydzielony do min. spraw wojskow., z ramienia którego wszedł do składu delegacji polskiej do spraw repatriacji z Rosji.

W latach 1921—23 zajmuje stanowisko pełnomocnika Delegacji Polskiej na Syberii i Dalekim Wschodzie, przy jednoczesnym pełnieniu obowiązków pełnomocnika Rzeczypospolitej do spraw opcji na tych terenach.

W marcu 1924 mianowany został pełnomocnikiem Rzeczypospolitej do spraw opcji na terytorium Zakaukaskim, poczem w lipcu tegoż roku, po ukończeniu akcji repatriacyjnej i prac opcyjnych w Rosji, zostaje przydzielony do centrali min. spr. zagr. W sierpniu 1924 r. z własnej inicjatywy przechodzi na służbę do min. spr. wewn. Pracuje w urzędzie wojewódzkim w Nowogródku, później w Urz. Delegata Rządu w Wilnie, gdzie pozostaje do 21 lutego 1927 r. a następnie przeniesiony do Urz. Wojewódzkiego Wołyńskiego w Łucku, gdzie powierzono mu stanowisko naczelnika wydziału i wicewojewody, które to stanowisko piastuje do 31 stycznia 1934 r., poczem zostaje przeniesiony na takież stanowisko do tarnopolskiego Urz. Wojewódzkiego.

W styczniu 1935 r. poruczono mu pełnienie obowiązku wojewody tarnopolskiego, które pełnił do września 1936 r. W dniu 25 października 1936 r. objął obowiązki wicewojewody wileńskiego.

Odznaczenia: Krzyż Niepodległości, Krzyż Oficerski orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi (dwukrotny), Krzyż Walecznych i odznaka Polskiej Ligi Wojskowej Walki Czynnej.

Zmiana na stanowisku komisarza generalnego R. P. w Gdańsku



Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu dzisiejszym dotychczasowego Komisarza Generalnego RP w Gdańsku dr. Kazimierza Papee posłem i ministrem pełnomocnym przy rządzie czesko-słowackim w Pradze. Nowym Komisarzem Generalnym RP w Gdańsku został mianowany p. Marian CHODACKI, dotychczasowy charge d'affaires w Pradze, którego podobiznę przedstawia nasze zdjęcie.

—oOo—

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA (Pat) — W dniu 9 bm w godzinach rannych odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów. Tematem obrad były prace legislacyjne rządu związane z sesją izb ustawodawczych.

Patrol z szablą dla Naczelnego Wodza dziś przybędzie do Warszawy

WARSZAWA (Pat) — Patrol ochotników lwowskich niosący w darze dla Marszałka Śmigłego Rydza szablę zdobytą w roku 1918 przybywa do Warszawy marszem od strony Wawra.

Uroczyste powitanie przez Federację stołeczną nastąpi dn. 10 bm o godz. 10 w Al. 3-go Maja pod Muzeum Narodowym. Wręczenie szabli Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi, który wyraził zgodę przyjęcia delegacji musi jednak ulec odroczeniu wskutek niedyspozycji Wodza Naczelnego.

Członkowie patrolu będą gośćmi federacji stołecznej. O dniu przyjęcia delegacji przez Marszałka Śmigłego Rydza nastąpi specjalne zawiadomienie.

Skarb negusa idzie na licytację

BERLIN, (Pat). Według ostatnich informacyj licytacja skarbów negusa Haile Selassie odbyć się ma 21 grudnia w Londynie. Skarb oddany do licytacji składa się przeważnie z srebrnych serwisów i waży ogółem 16,000 uncyj.

Turcja odwołuje się do L. N. w sporze z Francją

GENEWA, (Pat). Minister spraw zagranicznych Turcji przesłał do sekretariatu Ligi Narodów depeszę, w której twierdzi, że między Turcją a Francją istnieje spór w sprawie terytoriów Aleksandretty, Antiochii i innych, odstąpionych przez Turcję na mocy traktatów z r. 1921 i 1923.

Minister Arras, powołując się na art. 11 paktu Ligi Narodów (dotyczy on okoliczności, mogących zakłócić stosunki międzynarodowe i zagrażających pokojowi lub dobrym stosunkom, istniejącym między państwami), żąda wpisania na porządek obrad sesji, rozpoczynającej się 10 grudnia:

1) sprawy wydania zarządzeń, mających na celu zapewnienia bezpieczeństwa ludności sandżaku Aleksandretty, zagrożonej w swoim życiu i mieniu. Zarządzenia te mają charakter niezwykle pilny.

2) Meritum sporu francusko-tureckiego co do dalszego losu tych terytoriów.

Minister Arras prosi przewodniczącego rady Ligi Narodów, aby dyskusja nad tą sprawą rozpoczęła się dnia 14 bm. i zapowiada swój przyjazd celem wzięcia osobistego udziału w dyskusji.

* * *

Sandżak Aleksandretty liczy ok. 300,000 ludności, której znaczną większość stanowią Turcy. Układ, zawarty w Ankarze dnia 21 październik 1921 r. przewidywał w art. 7, iż w danym terytorium znajdzie zastosowanie ustrój specjalny w ramach mandatu francuskiego nad Syrią. Artykuł 16 traktatu w Lozannie z dnia 24 lipca 1923 r. potwierdził postanowienia układu w Ankarze. Poza tym w pewnej jeszcze mierze postanowienia te potwierdzone zostały przez konwencję przyjaźni i dobrego sąsiedztwa, zawarto 30 maja 1926 r. między Francją i Turcją. Dnia 9 września 1936 r. podpisany został projekt traktatu francusko-syryjskiego, przyznający Syrii niezależność. Rząd turecki uważa, iż traktat ten nie bierze dostatecznie pod uwagę zobowiązań zawartych w wymienionych wyżej układach międzynarodowych. W związku z tym Turcja zwróciła się do rzadu francuskiego, który jednakże odpowiedział, iż sprawa nie dotyczy Francji, ale rady Ligi Narodów. Turcja zgodziła się początkowo, iż sprawa wejdzie na porządek obrad zwykłej styczniowej sesji rady Ligi Narodów, lecz na skutek wiadomości, jakoby władze syryjskie prześladowały ludność turecką sandżaku Aleksandretty, zażądała przyśpieszenia dyskusji.

Rząd prowadzi rokowania o obniżenie ceny zapałek i ułatwienie produkcji drewienek

Poseł Hermanowicz otrzymał wczoraj z Biura Sejmu odpis listu Ministra Skarbuo następującej treści:

Do
Pana Marszałka Sejmu
Rzeczypospolitej
w/m.

Odpowiadając na interpelację posła Stanisława Hermanowicza w sprawie działalności polskich ekspozytór szwedzkiego trustu zapałczanego, mam zaszczyt zakomunikować, iż sprawy poruszone w tej interpelacji są Ministerstwu Skarbu znane i stan ten jest wynikiem wykonywania postanowień umowy dzierżawnej monopolu zapałczanego z dnia 17 listopada 1931 r. zawartej między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Spółką Akcyjną do eksploatacji państwowego monopolu zapałczanego w Polsce.

Ministerstwo Skarbu prowadzi rokowania ze Spółką zmierzające do przeprowadzenia obniżki ceny zapałek, która to obniżka spowodować powinna zwiększenie konsumcji zapałek, a tym samym wzrost obrotów przemysłu drzewnego.

Ponadto Ministerstwo Skarbu domagać się będzie od Spółki ułatwienia produkcji pręcików zapałczanych przeznaczonych na wywóz za granicę.

Osiągnięcie przy rokowaniach realizacji tych postulatów uzależnione jest od pełnego zrozumienia przez Spółkę dzierżawną obopólnego interesu Skarbu i Spółki wynikającego ze zwiększenia konsumcji, jaką obniżka ceny zapałek spowodować powinna.

(—) E. KWIATKOWSKI
Minister

Ossietzky nie wyjedzie do Oslo

OSLO, (Pat). Pani Ossietzky'a zawiadomiła telegraf. komitet nagrody pokojowej Nobla, że jej małżonek zapewne nie będzie mógł jutro dnia 10 bm. być obecnym przy wręczaniu nagrody.

Ś. P.

Kazimierz

Dziewałtowski-Gintowt

Wicewojewoda wileński

Kawaler orderów Krzyża Niepodległości i Polonia Restituta odznaczony Krzyżem Walecznych i dwukrotnie Zł. Krzyżem zasługi

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 9 grudnia 1936 r. w Warszawie.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego zostanie odprawione w dniu 11 grudnia r. b. o godz. 9 rano w kościele św. Jana w Wilnie

O powyższym zawiadamiają

WOJEWODA WILEŃSKI
i Urzędnicy Urzędu Woj. Wil.

Sala im. Prezydenta Rzplitej prof. I. Mościckiego w Muzeum Techniki i Przemysłu

WARSZAWA, (Pat). Nasza politechnika ludowa, jaką jest muzeum techniki i przemysłu w Warszawie, zamierza uczcić dwudziestolecie założenia Chemicznego Instytutu Badawczego przez zorganizowanie specjalnej sal im. twórcy instytutu, protektora muzeum Pana Prezydenta R. P. prof. dr. I. Miścickiego.

Omawiana sala zgromadzi obfity materiał dokumentacyjny, ilustrujący prace naukowo-techniczne prof. I. Mościckiego z okresu Jego pobytu w Szwajcarii (asystentura w uniwersytecie we Fryburgu) a następnie we Lwowie (okres metanu) i w Warszawie (Chemiczny Instytut Badawczy).

Prof. Rudolf Wacek laureatem sportowej nagrody dziennikarskiej

Państwowy Urząd WF. i PW. w Warszawie decyzją komisji nadawczej nagrody dziennikarskiej PUWF., dla najlepszego i najwybitniejszego dziennikarza sportowego w roku bieżącym. Nagrodę tę przyznał prof. Rudolfowi Wackowi ze Lwowa. Laureat jest jednym z najpierwszych w Polsce dziennikarzy sportowych i ma wybitne zasługi na polu zarówno dziennikarstwa sportowego jak i działalności sportowej.

Prof. Rudolf Wacek rozpoczął swoje prace dziennikarskie w 1912 r. i jest dziś nestorem żyjących pracowników pióra w tej dziedzinie.

Włosi wytępili bandytyzm w Harrarze

RZYM (Pat) — Ag. Stefani donosi z Addis Abeby: Operacje wojskowe rozpoczęte dnia 10 października na terytorium prowincji Harrar zostały zakończone.

W całej prowincji nie ma już śladów bandytyzmu z wyjątkiem niektórych miejscowości niedostępnych, w których bandytyzm jest zjawiskiem stałym. Wojska przebyły całe terytorium nawet najmniej dostępne wąwozy i wszędzie starszyzna szczepów tubylczych składała akty uległości. Wszędzie zapoczątkowano nową organizację administracyjno-polityczną tak, iż całą prowincję można uważać za spacyfikowaną.

Szef sztabu Rumunii w Krakowie

KRAKÓW, (Pat). Dzisiaj o godz. 11.01 pociągiem lwowskim przybył do Krakowa szef rumuńskiego sztabu generalnego gen. Samsanovici w towarzystwie gen. Atanasiu i kilku wyższych oficerów.

Na dworcu kolejowym ozdobionym flagami rumuńskimi i polskimi powitał przybyłych gości rumuńskich szef sztabu głównego gen. Stachiewicz w towarzystwie gen. Regulskiego i kilku oficerów polskiego sztabu głównego, dowódcy O. K. gen. Narbutt-Łuczyńskiego i komendanta garnizonu gen. Monda. Na peronie ustawiły się kompania honorowa pułku piechoty ziemi krakowskiej z pocztem sztandarowym i orkiestrą oraz delegacje oficerskie wszystkich jednostek broni i służb garnizonu krakowskiego.

Wychodzących z wagonu gości rumuńskich orkiestra powitała hymnem państwowym rumuńskim, po czym gen. Samsonovici w towarzystwie gen. Stachiewicza odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej, witając żołnierzy.

Na Wawelu

W południe szef sztabu rumuńskiego gen. Samsonovici wraz z gen. Atanasiu i oficerami Generalnego Sztabu rumuńskiego w towarzystwie Szefa Sztabu Głównego gen. Stachiewicza. gen. Regulskiego i towarzyszących im oficerów udał się na Wawel.

Po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej, oficerowie rumuńscy udali się wraz z szefem Sztabu Głównego gen. Stachiewiczem i jego otoczeniem do grobów królewskich, gdzie po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego gen. Samsonovici złożył u sarkofagu Marszałka wspaniały wieniec ze świeżych róż i chryzantem z szarfami o barwach narodowych rumuńskich z napisem w języku francuskim: „W głębokim hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu — szef Sztabu Generalnego armii rumuńskiej".

Po zwiedzeniu grobów królewskich, katedry i Zamku Królewskiego gen. Samsonovici z szefem Sztabu Głównego gen. Stachiewiczem i towarzyszącymi im oficerami udali się na Sowiniec gdzie zwiedzili monumentalny pomnika chwały jakim naród uczcił Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Na Sowińcu

Po zwiedzeniu kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu, goście rumuńscy z szefem sztabu generalnego gen. Samsanovic na czele wpisali się do księgi pamiątkowej, po czym po powrocie do Krakowa, podejmowani byli śniadaniem przez dowódcę korpusu krakowskiego w salach kasyna oficerskiego. W śniadaniu tym wzięli udział szef sztabu głównego gen. Stachiewicz oraz oficerowie polscy, towarzyszący gościom rumuńskim.

W godzinach popołudniowych oficerowie rumuńscy zwiedzali zabytki miasta.

Odjazd do Warszawy

Bawiący dzisiaj w Krakowie w celu złożenia hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego szef rumuńskiego Sztabu Generalnego gen. Samsonovici wraz z towarzysz. mu wyższymi oficerami rumuńskimi podejmowany był wieczorem obiadem w salach Grand Hotelu, wydanym przez szefa Sztabu Głównego gen. Stachiewicza.

Po obiedzie oficerowie rumuńscy wraz z gen. Stachiewiczem i towarzyszącymi mu oficerami sztabowymi opuścili Kraków, udając się do Warszawy. Na dworcu kolejowym odjeżdżających pożegnali przedstawiciele Dowództwa Okręgu Korpusu krakowskiego oraz delegacje oficerów miejscowego garnizonu.

Edward VIII dziś złoży abdykację?

LONDYN. (Pat). Oficjalni rzecznicy rządu udzielili dziś wieczorem prasie angielskiej wyjaśnień, z których wynika, że król postanowił abdykować.

W kołach prasowych przypuszczają, że do parlamentu wniesiony zostanie we czwartek projekt ustawy, zatwierdzającej abdykację i ustanawiającej nową sukcesorię tronu.

LONDYN (Pat) — Reuter donosi o przebiegu dzisiejszych obrad Izby Gmin. Attlee (Labour Party) zapytał, czy premier ma nadzieję, że jutro napewno złoży oświadczenie, gdyż niepokój w społeczeństwie wzrasta z powodu niewyjaśnionej sytuacji.

Premier Baldwin: Zapewniam Izbę, że nikt lepiej ode mnie nie zdaje sobie z tego sprawy.

Bellenger (Labour Party) zapytuje, czy premierowi wiadomo, że zwłoka wywołuje dla obywateli brytyjskich znaczne kłopoty finansowe i czy wobec tego premier nie będzie łaskaw wskazać królowi na konieczność szybkiego rozstrzygnięcia kryzysu.

Premier Baldwin: Mogę zapewnić p. Bellengera, że objaw, o którym mówi, nie uszedł mojej uwagi.

Na tym dyskusję zakończono.

LONDYN (Pat) — Na śniadaniu urządzonym dziś przez faszystów angielskich, sir Oswald Mosley oświadczył: Nie dopuścimy do tego, żeby król abdykował bez wypowiedzenia się społeczeństwa w tej sprawie. Nie dopuścimy do działań „junty" polityków, która zmusi króla do abdykacji. Honor nasz wymaga od nas, abyśmy poparli króla.

Nie naszą rzeczą jest wyrażać swe zdanie, ale całe społeczeństwo musi wypowiedzieć się. Nie my wciągnęliśmy koronę na forum polityki, ale skoro to się stało, dalibyśmy dowód tchórzostwa i nielojalności, gdybyśmy milczeli.

Ministrowie powołani do rządu bez żadnego mandatu od społeczeństwa w tej sprawie nie mają autorytetu do rozstrzygania jej. Jako naród jesteśmy w położeniu człowieka, który naruszył umowę, król zaś pozostaje wierny swojej przysiędze na rzecz działania zgodnie z opinią ministrów.

Niemcy domagają się kolonij

Przemówienie Schachta

BERLIN (Pat) — Z okazji obchodu 100-lecia Związku Badań Geograficznych i Statystycznych w Frankfurcie n. Menem prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht wygłosił dłuższe przemówienie, w którym twierdził, że większość zagranicy usiłuje przedstawić Niemców, jako niezdatnych do rokowań i układów. Twierdzenia takie szerzone są bez uprzedniego zbadania. Są pozory, które wynikają stąd, że Niemcy są krajem, który ma zbyt małą powierzchnię w stosunku do liczby ludności. Jeden z dyplomatów obcych, z którym dr. Schacht na ten temat rozmawiał, oświadczył mu, że wobec tego naród niemiecki winien zmniejszyć swoją rozrodczość. Takie ujęcie sprawy, spotykane w kołach anglo-saskich przeczy, zdaniem mówcy, najprostszym zasadom boskim i prawom przyrody. Obecny stan rzeczy musi prowadzić do wybuchu — mówi dr. Schacht. Ci zagraniczni mężowie stanu, którzy zagadnienia europejskie dzielą na rubryki: tu demokracja, tam faszyzm, lub coś podobnego, zamykają oczy na rzeczywistość. Pokój Europy i świata zależy od tego, czy zbytnio zgęszczone zaludnienie Europy Środkowej otrzyma możliwość życia, czy też nie.

Dalej dr. Schacht podaje liczby, z których wynika, że ludność Francji ma większe możliwości życia i rozwoju niż ludność Niemiec. Mówca nie wyprowadza z tego wniosków, zmierzających do odwetu, ale uważa, że położenie wymaga rozstrzygnięcia w drodze porozumienia, zapewniającego Niemcom należytą ilość surowców.

Dr. Schacht polemizuje dalej z twierdzeniem członka izby gmin — Amery, że zwrot kolonii nie przyniesie Niemcom żadnego pożytku, gdyż i poprzednio kolonie dawały Niemcom wyłącznie deficyty. Dr. Schacht oświadcza, że stosunki zmieniły się i że gdyby obecnie Niemcy miały kolonie, ciągnęłyby z nich zyski. Przydzielenie Niemcom kolonii — zakończył mówca — oto rozstrzygnięcie wszystkich obecnych trudności.

* * *

Podkreślić należy, że wśród słuchaczy dr. Schachta we Frankfurcie nad Menem znajdowali się również liczni cudzoziemcy, przybyli na uroczystości jubileuszowe. Przypomnieć warto, że już przed miesiącem okres ciszy w propagandzie kolonialnej przerwany został znanymi wystąpieniami premiera Goeringa i min. Goebbelsa, którzy w mowach, wygłoszonych w Berlinie w czasie święta partyjnego, sformułowali potrzeby kolonialne Niemiec i wystąpili z bardzo ostrą krytyką postępowania mocarstw, które Niemcom kolonie odebrały. Również dr. Schacht, który już dawniej, przedstawiając negatywne stanowisko Niemiec wobec dewaluacji walut światowych, omawiał też sprawy kolonialne, dziś ujął ten sam temat w formie wyczerpującego wykładu gospodarczego.

Po dzisiejszej mowie Niemcy wchodzą jak się zdaje, w okres nowej wielkiej kampanii propagandowej na rzecz odzyskania kolonii. Brak na razie pewnych wiadomości o jakiejkolwiek akcji w tym kierunku na terenie międzynarodowym. Podkreślić należy pogłoskę w sprawie rzekomych rozmów kolonialnych niemiecko-portugalskich. Pogłoski te zostały zresztą wczoraj przez niemieckie czynniki urzędowe zdementowane.

Łotwa, Litwa i Estonia chcą ze wszystkimi żyć w spokoju

RYGA (Pat) — Łotewska agencja telegraficzna donosi: Piąta konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich została otwarta dnia 9 bm w Rydze.

Minister spraw zagranicznych Łotwy **p. Munters**, otwierający obrady, które potrwają 3 dni oświadczył:

„Stanowisko państw bałtyckich spotyka się ze wzrastającym uznaniem, a jednocześnie zwiększa się liczba państw, które tak jak i my chcą żyć w pokoju ze wszystkimi, chroniąc swoje narody od komplikacji politycznych i namiętności społecznych.

Za najlepszą metodę wyrównania stosunków międzynarodowych uważaliśmy zawsze akcję zbiorową urzeczywistnioną w organizacji Ligi Narodów, ale dopuszczamy również możliwość innych metod, które mogą dawać dobre wyniki. Nie należy czynić błędu przeciwstawiając w duchu nieprzejednania jednej metody innym. Uznajemy i my, że działanie Ligi Narodów w dziedzinie politycznej nie było zadowalające i jesteśmy gotowi wraz z innymi państwami zbadać jakie ulepszenia mogłyby zapewnić Lidze Narodów nieodzowny autorytet powszechności.

Min. Munters podkreślił zgodność, łączącą Łotwę, Estonię i Litwę od czasu zawarcia porozumienia o współpracy 12 września 1934 r. w duchu, zapewniającym pokój w tej części Europy.

Ministrowie spraw zagranicznych Litwy — Lozorajtis i Estonii — Aekel odpowiadali na mowę min. Muntersa.

Obowiązuje nie tylko królów

Na incydent matrymonialny Edwarda VIII patrzymy za bardzo pod operetkowym kątem widzenia. Królów rzeczywiście przywykliśmy widzieć tylko na scenie i najczęściej w świetle komicznym.

„Mezalians" Edwarda VIII bawi nas i nie umiemy zrozumieć, że naród angielski nie przez jakieś zacofanie i oryginalność, ale z pobudek całkiem poważnych nie życzy sobie małżeństwa króla z lady Simpson.

Życie prywatne króla jest dla Anglika żywym wzorem tego co powinien czynić każdy dobry obywatel, każdy kochający ojczyznę, Anglik.

Przeciętny szary obywatel ma prawo robić co mu się podoba, może być daleki od wzoru, ale sam wzór musi być taki, jak tego wymaga interes Narodu.

Nie możemy się dziwić, że Anglik małżeństwa z kobietą powtórnie rozwiedzioną nie uważa za ideał i że nie chce mieć króla żonatego z rozwódką.

Takie stanowisko jest całkowicie zgodne z troską o zdrowie moralne narodu. Nie będzie przesady, jeżeli powiemy, że sprawa małżeństwa Edwarda VIII jest dziś probierzem pojęć o moralności wszystkich Anglików.

Monarchii dzisiaj mamy mało. W państwach republikańskich nie ma takiego klasycznego punktu ścierania się pojęć o moralności jak to ma miejsce przy ustroju monarchicznym w rodzinie królewskiej. Cieszymy się z tego, bo wiemy, jak często dwory królewskie były rozsadnikami zgnilizny moralnej. Nie przychodzi nam jednak na myśl, że obowiązek świecenia przykładem, że wysoki poziom moralności w życiu prywatnym obowiązuje nie tylko królów.

Prezydent i ministrowie, wojewodowie i starostowie i inni reprezentanci rządów, też są zobowiązani do określonego minimum moralności w życiu prywatnym.

Często słyszymy hasło t. zw. „uszanowania życia prywatnego" jednostki, sprawującej jakiś urząd publiczny. Zwolennicy tego hasła żądają zupełnego zerwania jakichkolwiek związków pomiędzy oceną tego co dana osoba robi a oceną życia prywatnego.

Żądanie to jest konstrukcją sztuczną. Potwierdzi to każdy sędzia śledczy, każdy prokurator, który prowadził śledztwo w sprawach o defraudacje. Więc nie rozważamy tej sprawy dłużej.

My także jesteśmy zwolennikami rozróżniania pomiędzy interesem publicznym a interesem prywatnym. Chcemy aby nastąpiło zerwanie z polityką personalii. Żądamy polityki rzeczowości.

Ocena jednostki wszechstronna z jego życiem prywatnym włącznie nie sprzeciwia się interesowi publicznemu, odwrotnie jest z nim całkowicie zgodna.

Ocena taka jest jednym z warunków rzeczowego stanowiska w sprawach obsady personalnej.

Atakując politykę personalii, atakujemy to wszystko, co przy doborze ludzi na stanowiska mija się z interesem publicznym, a jest prywatą. Jeżeli p. X jest dobrze widziany u p. Z. i jest osobistym przyjacielem Y, który jest laederem grupy W., a ma naprężone stosunki z moim wrogiem osobistym p. N to jeszcze nie dowód, abym przekładał tego pana X ponad panów A, B i C, pomimo, że lepiej znają się na rzeczy i reprezentują większe walory charakteru.

To właśnie jest polityka personalii, w której zatraca się w końcu istotny sens i tego stanowiska które się chce obsadzić i zadań człowieka na tym stanowisku, a ma się na myśli tylko chwilowy efekt faktyczny.

Gdy widzę, jak naród angielski przejmuje się sprawami życia prywatnego swego króla, przychodzi mi na myśl że byłoby stokroć lepiej, abyśmy codzień sobie raczej dyskutowali jadłospis prezydenta, ministrów i swego wojewody, zamiast rozważać jakie wpływy i plecy ma ten czy ów w tej czy innej koterii, w tym czy innym towarzystwie wzajemnej adoracji.

W Anglii o małżeństwie swego króla codzień czyta w gazetach cały naród.

My, kraj „małogramotnych" nawet w tych sferach, w których umieją dobrze czytać przywiązujemy znacznie mniej uwagi do tego, co zostało napisane, niż do tego, co można się domniemywać, niż do tego, co niesie z ust do ust służebna plotka o zamiarach p. X i myślach p. Y.

Ta plotka to potęga. Tajemnicza, wszędobylska, nieobliczalna. Przeraża jednych, jest siłą drugich, innym, którzy idą przeciwko niej z podniesionym czołem rzuca kamienie pod nogi. Za plotkę nikt nie jest odpowiedzialny i nie ma trybunału, który by mógł ją osądzić i zniszczyć. Potrafi ona poróżnić najlepszych przyjaciół, popsuć najlepiej zapowiadającą się sprawę. Chcąc jej się skutecznie przeciwstawić trzeba mieć bardzo dużo cywilnej odwagi i prostolinijności, zawsze atakować od czoła, zawsze grać w otwarte karty.

Przywykli do innych metod postępowania na naszym partykularzu, na sprawy matrymonialne króla angielskiego też spoglądamy ze zjadliwym uśmieszkiem zadowolenia, że i w Anglii tyle ważą sprawy intymne, osobiste w sprawach publicznych.

Niesłuszna radość z cudzej biedy, moi państwo!

Tylko pozornie nie przywiązujemy znaczenia do tego, kto z kim żonaty i co robi w domu. Wstydzimy się przyznać, że to dla nas też może mieć jakieś znaczenie. Wstydzimy się zupełnie niepotrzebnie, a tym czasem siedzimy po uszy w studiowaniu rzeczy nie mających nic wspólnego z rzeczowością. Postępowanie i decyzje swoje uzależniamy od oceny wpływów i wpływików osób, grup i grupek a nie od tego, od czego uzależniać należy, od dobra sprawy.

O ileż logiczniejsze są wymagania w stosunku do królów Anglii.

Plem.

Zjazd Unii Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny



Onegdaj w Kasynie Garnizonowym w Warszawie odbył się II-go walny zjazd delegatek Unii Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny, pozostającej pod przewodnictwem P. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, która jest zarazem honorową prezeską Żeńskiego Fidacu. — Unia skupia 40 organizacyj kobiecych, a m. in.: stowarzyszenie Peowiaczek, b. Drużyniaczek, b. Strzelczyń, b. Kurierek, Ligę Kobiet, Koło Polek, Polski Biały Krzyż, Koło Uczestniczek b. Związków Broni, Stow. b. Instruktorek S. P. i O., Rodzinę Wojskową, YMCA., Główną Kwaterę Harcerek, Org. PWK., Stow. Sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża. — Zdjęcie nasze przedstawia prezydium zjazdu z przewodniczącą zjazdu p. Śliwińską na czele. Obok prezydium, przy oddzielnym stoliku zasiada przewodnicząca honorowa p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

Sowiety utworzyły ministerstwo przemysłu wojennego

MOSKWA, (Pat). Centralny Komitet Wykonawczy ZSRR ogłosił rozporządzenie o utworzeniu związkowego komisariatu przemysłu obrony państwa.

Na stanowisko komisarza powołano Mojżesza Rudzimowicza, zaś na jego zastępców — Michała Kaganowicza i Romualda Muklewicza

Poznajmy Wilię

Kto z czytelników nie zna Wilii? Na dźwięk tego imienia każdemu z nas staje w oczach pogodny, letni dzień. Jesteśmy nad Wilią. Słońce praży niemiłosiernie, leje z nieba strumienie gorąca, pot leje się z czoła — ale jakaż rozkosz ogarnia nas na myśl, że zaraz staniemy nad samą wodą, aby zanurzyć się w jej chłodne, orzeźwiające fale, albo uplasowawszy się w wygodnym kajaczku prúć je wiosełkiem lub białutkim żaglem.

I wątpię, czy ktokolwiek z nas wyobraża sobie naszą kochaną Wilię inaczej, jak w powyżej opisany sposób — jej poszczyste brzegi usiane barwnymi plamami kostiumów kąpielowych, po rzece uwijające się kolorowe, ruchliwe kajaki — nad tym wszystkim zaś unosi się wesoły, beztroski gwar kąpiących się i spacerowiczów.

A czy kto z państwa próbował sobie kiedykolwiek zadać pytanie, jaki też widok przedstawiała Wilia dajmy na to przed stu laty? Na pewno — niemniej malowniczy niż dziś, ale jakże różny w swojej istotnej treści.

Spróbujmy więc cofnąć się o sto lat wstecz i wyobraźmy sobie, że stoimy na brzegu Wilii, dajmy na to tam, gdzie dziś są plaże i wre ruch żądnych zabawy i wypoczynku. Wokoło cisza. W stronę miasta widać pałac Słuszków, dalej wieże kościoła św. Rafała. Zalesione brzegi tchną błogą ciszą i spokojem, wysokopienne sosny nęcą obietnicą wypoczynku w cieniu na miękkim mchu. Na rzece jak okiem sięgnął, również cicho i spokojnie. Nie ma kajakowiczów ani kąpiących się. Znużone oko pragnie zmiany, słuch tęskni za urozmaiceniem ciągłej ciszy. I oto jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, z za stromego zakrętu wykwita biały żagiel, a wkrótce do uszu naszych dochodzi pokrzykiwanie sternika, zakłócające spokój pogrążonych w słodkim bezruchu brzegów.

I oto okazuje się, że Wilia żyje. Życiem mniej krzykliwym od dzisiejszego, ale z życiem miasta bardziej związanym. Nie uwijały się wprawdzie po niej kolorowe kajaki, ale za to sunęły stateczne barki z wydętymi żaglami. Jedne małe, smukłe i zgrabne, inne znów większe, o ciężałe i pękate, różnie nazywane w języku żeglarskim: bajdaki, wiciny i krobki. W chwilach, gdy nie było wiatru, wiosła i silne dłonie pomagały prądowi lub pchały statki pod prąd. Sunęły też majestatycznie płaskie i długie tratwy, zwane naonczas płytami. Jedynymi okrzykami, jakie się sto lat temu od czasu do czasu po rzece rozlegały, były pokrzykiwania sterników i flisaków. Brzegi, do których przybijały statki i tratwy, ożywiał wówczas rzeczowy gwar kupców i robotników rzecznych. Po naładowaniu i wyładowaniu towarów znów zalegała cisza niczym nie zamącona, aż do ukazania się na horyzoncie nowego żagla.

Miłe dla oka żagle niosły więc nie tak jak dziś beztroskich spacerowiczów. Niosły ładunki drzewa, zboża, a zwłaszcza żyta, pszenicy i owsa, siana, lnu i siemienia lnianego, konopi, zwanych także pieńką, pakuł, oleju i siemienia konopnego, parusiny, czyli płótna na żagle, rohoży, potażu, skór bydlęcych i włosia końskiego, sierści i rogów.

Wszystko to były płody dorzecza górnej Wilii, a spławiano je do Królewca, Kłajpedy, Kowna i pogranicznego dziś miasteczka Jurborga. Handel tymi produktami za pomocą Wilii bynajmniej nie był mały. Do dziś dnia zachowały się cyfry, które świadczą o tym aż nadto przekonywująco. Wystarczy jeśli powiem, że w jednym tylko roku 1832-im w okręgu wodnym wileńskim, którego zasięg pokrywał się z terytorium byłej gubernii wileńskiej, naładowano i spławiono towarów na sumę 1.347.140 rubli asygnacyjnych, będących podówczas jednostką obiegową na ziemiach północno-wschodnich. I to tylko za granicę, która była głównym konsumentem płodów naszych ziem.

Wszakże Wilno było również wdzięcznym klientem Wilii. We wspomnianym roku 1832-im wyładowano w przystaniach wileńskich płodów krajowych na niemałą sumę 181.714 rb. asygnac. Jeżeli państwo ciekawi w jakim stosunku ilościowym pozostają do siebie wywożone artykuły, to podaję, że główną pozycję, jeśli chodzi o wywóz za granicę, stanowiło drzewo budulcowe, bo prze

Ze świata filmu

Jak filmowałem Szekspira?

(Napisał Irwing Thalberg)

Irwing Thalberg, najwybitniejsza postać w amerykańskiej kinematografii, zdobył sławę dzięki takim filmom, jak „Wielka Parada", „Ben Hur", „Bounty" i wiele innych arcydzieł. Ostatnim i najśmielszym czynem artystycznym Thalberga był film „Romeo i Julia" według Williama Szekspira.

Przedwczesna śmierć wyrwała pioniera filmu artystycznego z szeregu najczynniejszych producentów kina. Thalberg osierocił żonę, słynną gwiazdę, Normę Shearer (jest ona bohaterką filmu „Romeo i Julia") oraz dwoje dzieci. Zgon Thalberga okrył żałobą świat filmowy.

Jeszcze w okresie filmu niemego wielu reżyserów marzyło o realizacji nieśmiertelnego arcydzieła Szekspira p. t. „Romeo i Julia". Marzenie to jednak pozostało niespełnione, gdyż nieprzezwyciężoną trudnością stały się dialogi, których przy filmowaniu Szekspira nie można pominąć. Dopiero rewolucja dźwiękowa przyniosła nowe możliwości. Film zaczął posługiwać się słowem na równi z teatrem. Czekałem jednak, aż udoskonali się technika dźwiękowa i dialog da się połączyć z niebywałą siłą wizyjną i rozmachem kina.

Kiedy uznałem, że odpowiedni moment już nadszedł, że kino dojrzało już do tego, aby się odważyć na to niezwykle trudne zadanie, jakim jest przeniesienie Szekspira na srebrny ekran — przedstawiłem wytwórni M. G. M. gotowy plan do zaakceptowania. Pomyślna decyzja zarządu wytwórni pozwoliła, aby spełniły się marzenia mojego całego życia.

Rozpoczęły się żmudne przygotowania. Specjalna ekspedycja operatorów wyjechała do Werony, aby dokonać szeregu zdjęć plenerowych, na których mistrz Gibbons mógł się wzorować, wznosząc przepyszne i pełne realizmu budowle.

Uważałem to za nieodzowne, aby osiągnąć pełnię prawdy i autentyczną atmosferę. Dlatego też, kiedy widz patrzy na takie sceny, jak ucieczka Romea z Werony, podróż brata Jana z listem do Mantui, kondukt pogrzebowy za trumną Julii — musi przyznać, że do utworu Szekspira odniosłem się z całym należnym pietyzmem.

Aby jak najwierniej oddać ducha dramatu sięgnąłem do biblioteki oxfordskiej, gdzie znajdują się dokumenty dotyczące prapremiery „Romea i Julii" inscenizowanej rzekomo przez samego Szekspira.

Zachowałem nawet podział filmu nie na akty, lecz odsłony, stosując się do wskazówek samego Szekspira, jak np. scena balkonowa, scena maskarady, śmierć Merkutia, Tybalta itd.

Zrobiłem wszystko, co było w mojej mocy, aby przenieść na ekran krystalicznie czystą poezję i lirykę dzieła wielkiego poety. Czy mi się udało osiągnąć cel zamierzony? Odpowiedź na to pytanie pozostawiam publiczności".

Wiadomości z Hollywood

Po ukończeniu przez Katarzynę Hepburn filmu „Zbuntowana", studia RKO przygotowują się do jej filmu następnego. Będzie to film „Quality Street", w którym obok niej wystąpi Franchot Tone, słynny z filmu „Bengali".

* * *

Do ostatniego filmu Freda Astaire'a i Ginger Rogers pt. „Lekkoduch" (Swing Time) pisał muzykę Jerome Kern. Opracował on nie tylko piosenki, lecz całą partyturę. Po tym filmie ukaże się jeszcze jeden film z tą niezrównaną parą — o nieustalonym jeszcze tytule, a muzykę przygotowują do niego słynni Gerschwinowie. Gerschwinowie to dzisiaj najznakomitsi kompozytorzy amerykańscy, stojący na najwyższym poziomie i już choćby z ich powodu film zapowiada się jako największa sensacja artystyczna.

* * *

Jeden z mało popularnych w Polsce aktorów Lee Tracy, będący jednym z najlepszych gwiazdorów Ameryki, ukaże się niedługo w Polsce obok Margot Grahame w wielkim filmie p. t. „Obrońca Karny". Film ten ukazał się niedawno na ekranach Ameryki i przedstawiony został jury pism amerykańskich do I-ej nagrody w głosowaniu na najlepszy film roku.

* * *

Po wielkim powodzeniu pierwszego filmu Lily Pons, słynnej śpiewaczki Metropolitan Opera House w New Jorku p. t. „Kobieta zawsze ma rację", wytwórnia RKO zaangażowała Lily Pons do następnego filmu, który ukaże się w roku przyszłym p. t. „Manhattan Girl".

* * *

Fredric March, po ostatniej swojej roli Bothwella w „Marii Stuart" zaangażowany został przez RKO Radio do głównej roli w filmie „Saint in New York" (Święty w Nowym Jorku), niesamowitego dramatu, opartego na powieści pod tym samym tytułem Leslie Harterisa. Reżyseruje nowy obraz John Cromwell. Harteris to autor angielski, rywalizujący zwycięsko z Edgarem Wallace na polu powieści sensacyjnej.

* * *

William Powel, najpracowitszy aktor Hollywoodu, po ostatnich swoich dwóch filmach, a to po „Królu Kobiet" i po filmie „Mój Pan Mąż" nakręcił znowu obraz z rodzaju komedii kryminalnej, a to „Ex - Mrs. Brandford", w którym to filmie występuje obok niego czarująca Jean Arthur. Film ten, będący mimo swojego sensacyjnego scenariusza, świetną komedią, odnosi obecnie duże sukcesy za granicą.

* * *

Dla ostatniego filmu Freda Astaire'a i Ginger Rogers p. t. „Lekkoduch" zbudowano w studiach RKO największy parkiet taneczny, jaki kiedykolwiek pokazano w filmie. Parkiet ten ma 30 mtr. długości, 20 mtr. szerokości i zbudowany jest całkowicie ze szkła.

Trzęsienie ziemi na ekranie

Niezwykle trudne zadanie miał Van Dyke, realizując film „San Francisco". Najważniejsza część filmu poświęcona jest ukazaniu trzęsienia ziemi w 1906 r. w San Francisco. Była to, jak wiadomo, jedna z najstraszliwszych katastrof 20-go wieku. Samo wydarzenie, ogółowi powszechnie znane i od naszych czasów niezbyt odległe, wymagało niezwykle realistycznego, bliskiego prawdy ujęcia.

Reżyserowi Van Dyke'owi udało się wynaleźć kilka osób, które były świadkami straszliwej katastrofy w San Francisco. Na podstawie ich wrażeń i opowiadań zrekonstruowano trzęsienie ziemi, korzystając z bogatego arsenału środków technicznych. Sceny trzęsienia ziemi nakręcało 16 operatorów. Istotnie fragmenty te robią wrażenie wstrząsające.

Prasa amerykańska porównywa film „San Francisco" z największymi arcydziełami kinematografii. Bohaterami „San Francisco" są Jeanette Mac Donald i Clark Gable.

Nowa wersja „Kuriera Carskiego"

W tym miesiącu przybył do Hollywodu znany aktor wiedeński Adolph Wohlbrück, celem rozpoczęcia pracy nad nowym filmem p. t. „Michał Strogoff", w którym będzie odtwarzać tytułową rolę.

Ci, którzy pamiętają „Michała Strogoffa" w wersjach francuskiej i niemieckiej z czasów niemego filmu, z niecierpliwością oczekują nowej wersji tego wspaniałego obrazu, który zgromadził obecnie najlepsze siły aktorskie obok sławnego wiedeńczyka A. Wohlbrücka.



Elżbieta Bergner gra główną rolę w potężnym filmie wytwórni „20-th Century-Fox" p. t. „Jak się wam podoba". Film ten, będący najciekawszym wydarzeniem artystycznym świata, osnuto w całości na tle sztuki Szekspira.



Jedna ze scen filmu wytwórni „20-th Century Fix" p. t. „Pięć dziewczynek z Kanady", w którym grają słynne kanadyjskie pięcioraczki oraz J. Hersholt, June Lang i Michael Whalen.

szło 50%. Następnie szły: len, i siemię lniane, konopie i pakuły. Przy tej okazji pozwolę sobie zwrócić uwagę państwa na len, którego wysoki procent w wywozie i to za granicę świadczy, że poznano się na jego użyteczności i wartości wcześniej od nas, i że nie nam przypada zasługa jego odkrywców.

Wilno było odbiorcą głównie drzewa opałowego, które stanowiło 80% przywozu Wilią.

Na tym jednakże rola Wilii się nie kończy. Wilia dawała możność nie tylko spławu płodów krajowych, ale pośredniczyła także w przywozie towarów z zagranicy, i wcale nie nowiną dla niej był wyładunek w przystaniach wileńskich statków powracających z zagranicy.

Artykułami przywożonymi z zagranicy były delikatesy, w pierwszym rzędzie zaś wina. Nieźle się musiało powodzić ówczesnym wilnianom, skoro mogli sobie pozwolić na prowadzenie w ciągu roku win francusk. i szampana na sumę przeszło 30 tysięcy rb., podczas gdy na wszystkie pozostałe artykuły przywozowe z zagranicy, poza trunkami przypada tylko 12 tysięcy rb. Składają się na nie ryby, tytoń oraz narzędzia wyrabiane za granicą.

Dla ciekawych podaję, że przystań dla statków znajdowała się na przedmieściu Łukiszki, jeśli zaś chodzi o tratwy, to te przybijały do brzegu na całej przestrzeni od pałacu Słuszków (albo, jak go również z rosyjska nazywano, pałacu Słuszczyńskiego) aż do Ziel. Mostu, w tych miejscach, gdzie dziś rozsiadły się przystanie klubów sportowych.

Jak więc państwo widzą, Wilia nie zawsze była tylko miejscem słodkiego dolce far niente. Była pierwszorzędną arterią komunikacyjną, mimo, że dno jej, tak jak i dziś jeszcze, obfitowało w liczne „progi albo zwały kamienne", jak obrazowo mówi autor współczesny. Takich porohów znaczniejszych, a utrudniających bardzo spław, zwłaszcza w okresach niższego poziomu wody, naliczył autor na przestrzeni całej spławnej Wilii, aż 13. Niektóre z nich dziś już nie istnieją, jak np. groźna Rafa Zamkowa, po której śladu nawet nie zostało, gdyż została usunięta przy regulacji dna. Spław więc był utrudniony i niebezpieczny, grożący nieraz utratą towarów, a nawet życia ludzkiego. Jednakże mocna konstrukcja statków i doświadczona dłoń sternika wyprowadzały zazwyczaj zwycięsko statek z opresji.

W znaczeniu więc handlowym Wilia jako środek komunikacyjny, nie ustępowała przed stu laty szlakom lądowym. Nie na długo jednak. Doskonalące się wraz z postępem techniki drogi lądowe okazały się praktyczniejsze. Powoli, z biegiem lat ruch na Wilii zaczął zamierać. W pięćdziesiąt lat później pełne romantycznego uroku statki żaglowe są już tylko wspomnieniem. Spotykamy już tylko tratwy, co prawda nadal w ilości imponującej. I tak w okręgu wodnym wileńskim naładowano w roku 1886-ym 4360 tratew, wyładowano zaś 1167, ogólnej wartości 587456 rubli. W roku następnym ruch tratew na Wilii był prawie identyczny: naładowano 4127 tratew, wyładowano 978, o łącznej wartości 545.984 rubli. W roku 1898 wartość naładowanych i wyładowanych w dorzeczu Wilii tratew sięga nawet 1.173.100 rubli. Wiązanie tratew odbywało się, tak jak i dziś zresztą, w miasteczkach i wsiach, leżących w górnym biegu Wilii, wyładunek zaś głównie w Wilnie i miasteczkach przybrzeżnych, a następnie w Kownie i dalszych.

Myliłby się jednak kto by chciał wnioskować, że jednocześnie z zanikiem ruchu statków żaglowych na Wilii, to samo zaobserwować się da na innych rzekach ziem północno-wschodnich. Bynajmniej. Ruch statków żaglowych na Niemnie i Dźwinie utrzymał się do ostatnich prawie lat przed wybuchem wojny światowej, legitymując się dość znacznymi obrotami handlowymi, sięgającymi setek tysięcy rubli.

Dziś z dawnej świetności Wilii zostały tylko tratwy, którymi dorzecze górnej Wilii spławia do Wilna drzewo, głównie opałowe. Na zanik ruchu handlowego na Wilii wpłynął decydująco nie tylko postęp techniki, który udoskonalił drogi komunikacyjne lądowe, ale także odcięcie i zamknięcie jej dolnego biegu. Co prawda zyskaliśmy w niej nowe źródło bogactw — tężyzny fizycznej, wzruszeń estetycznych, miesce obcowania z naturą i słońcem, ale jakże bardzo zmieniło się jej oblicze!

A. Chmielewski.

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— **POMOST OBSERWACYJNY W ZATOCE PUCKIEJ.** Na wysokości Wielkiej Wsi, w zatoce Puckiej Kierownictwo Budowy Portu rybackiego w Wielkiej Wsi w porozumieniu z Urzędem Morskim zbudowało w bieżącym tygodniu 80-metrowej długości pomost obserwacyjny dla ustalania poziomu wód u nasady półwyspu Helskiego na Wielkim i Małym Morzu, to jest w zatoce Puckiej i na otwartym Bałtyku.

— **POZIOM WÓD OTWARTEGO BAŁTYKU I ZATOKI PUCKIEJ** u brzegów Helskich znacznie się podniósł, woda miejscami zalała plaże i pod Jastarnią poważnie uszkodziła brzeg. Wysoki stan wody spowodowany jest silnym wiatrem.

LITWA

— DEMONSTRACJA PRZED WIĘZIENIEM W KOWNIE. W tych dniach w kowieńskim więzieniu ciężkich robót zmarł niejaki Hirsz Pressman w wieku lat 21, skazany na 4 lata ciężk. więzienia za udział w demonstracjach komunistycznych. Gdy się o tem rozeszła wiadomość, w pobliżu więzienia zebrał się tłum młodzieży lewicowej wznosząc okrzyki. Policja rozproszyła zbierających się. Kilka osób aresztowano.

— **DZIENNIKARZE AMERYKAŃSCY Z WARSZAWY W KOWNIE.** Przybył do Kowna korespondent „Chicago Tribune" na Europę Wschodnią p. Donald Day z małżonką oraz kilku innych dziennikarzy amerykańskich, których miejscem stałego pobytu w Europie jest Warszawa.

— KOMUNIKACJA LOTNICZA KOWNO — PALESTYNA? W wywiadzie, udzielonym „Idysze Sztimme" lotnik Pyragius wysunął projekt utworzenia komunikacji Kowno — Palestyna, drogą przez Berlin, Wiedeń i Genuę. Gdyby projekt ten poparły żydowskie organizacje, dał by się on łatwo zrealizować.

ESTONIA

— **OSTATNIE DNI PRZEDWYBORCZE W ESTONII** przechodzą bez żadnego prawie ożywienia. **Wpłynął na to** fakt, że w 50 okręgach **wyborczych** wystawiono tylko jedną kandydaturę, wobec czego wybory w nich nie odbędą się. W pozostałych 30 okręgach agitacja trwa.

— ROZWIĄZANIE ORGANIZACJI ROBOTNICZEJ. Zarząd i komisja rewizyjna Związku Robotników Przemysłu Włókienniczego zostały rozwiązane za uprawianie agitacji antypaństwowej, oraz fałszowanie protokułów zebrań za rządu. Związek ten jest jedną z największych organizacyj robotniczych Estonii.

FINLANDJA

— **PO OŻYWIONEJ DWUDNIOWEJ DEBACIE** parlament uchwalił budżet ministerstwa obrony zgodnie z wnioskiem rządowym, nie uwzględniając zmniejszających budżet obrony o 215 milionów marek fińskich poprawek, zgłoszonych na komisji przez socjalistów. Minister obrony groził, w razie uchwalenia poprawek socjalistów, ustąpieniem.

— KATASTROFA KOLEJOWA. Koło stacji kolejowej Tyrväa pociąg osobowy zderzył się z samochodem. 2 osoby zostały zabite, a jedna ciężko ranna.

Rozprawa o zajścia strajkowe w pow. rudeckim

SAMBOR. (PAT). — **W dniu dzisiejszym rozpoczęła się przed sądem okręgowym w Samborze rozprawa o zajścia w czasie strajku rolnego w Ostrowcu Tuligłowskim pod Womarnem, pow. Rudki.**

Na ławie oskarżonych zasiadło 47 przeważnie rolników.

Po ustaleniu personaliów odczytano akt oskarżenia, z którego wynika, że w czerwcu br. wybuchł w powiecie rudeckim strajk robotników rolnych na tle żądania podwyżki płac. — Do akcji tej przyłączyli się również małorolni gospodarze domagając się obniżki cen siana, sprzedawanego im przez folwarki. Akcja powyższa objęła wieś Tuligłowy oraz 13 okolicznych wsi. Z końcem czerwca właściciel folwarku w Ostrowiu Tuligłowskim Stanisław Wal sprowadził robotników rolnych z okolicy Sanoka, którzy mieli w dniu 1 lipca przystąpić do pracy na folwarku. W związku z tym odbyło się szereg zebrań, na których pod wpływem agitatorów postanowiono nie dopuścić przybyłych do pracy. Ludność uzbroiwszy się w sierpy, kosy i widły zgromadziła się 1 lipca w liczbie kilku tysięcy osób pod folwarkiem w Ostrowiu Tuligłowskim z zamiarem wypędzenia przybyłych.

Na miejsce przyjechał starosta rudecki, który prowadził z wyłonioną specjalnie przez tłum delegacją rokowania. Rozmowy te jednak nie doprowadziły do rezultatów. Podniecony przez agitatorów tłum gotów był do natarcia na folwark. Obecny na miejscu podkomisarz P. P. Kalkus wzywał kilkakrotnie zbiegowisko do rozejścia się, a gdy to nie odniosło skutku wydał niewielkiemi oddziałowi policji rozkaz rozpędzenia tłumu.

Pełne taktu i umiaru zachowanie się policji nie dało wyników. Tłum cofnąwszy się nieco począł okrążać oddziały policji. W pewnym momencie, część zgromadzonych w liczbie około 1000—1500 osób ruszyła na folwark, tratując po drodze zboża, wyrywając płoty i bramy folwarku. Dostawszy się do zabudowań folwarcznych tłum zaczął zrywać z dachu wozowni dachówki, a pewna grupa osobników usiłowała nawet podpalić sterty słomy. Odpędzona jednak została przez policję.

Wobec agresywnego zachowania się zgromadzonych w stosunku do policji, organa bezpieczeństwa zmuszone zostały wreszcie w obronie własnej oraz w obronie niszczonego mienia do użycia broni palnej. W wyniku 7 osób zostało zabitych, a kilka osób rannych. Dopiero wówczas tłum wycofał się na pobliskie łąki.

Oskarżeni brali udział w tym zbiegowisku i pomimo trzykrotnego wezwania ze strony policji nie rozeszli się, dopuszczając się aktów gwałtu, a zatem odpowiadają z art. 162 i 163 k. k. Z pośród oskarżonych Józef Artymiak, Jan Babij, Wasyl Kawalec, Mikołaj Górski i Michał Hrynyk byli agitatorami, którzy podburzyli tłum, przyczyniając się do zajść w Ostrowiu Tuligłowskim.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchano sześciu z pośród oskarżonych, którzy odpowiadają z wolnej stopy. Przesłuchani oskarżeni wypierają się winy, zaprzeczając swym zeznaniom złożonym w śledztwie. Utrzymują oni że na folwark tuligłowski szli wraz z innymi, jedynie z ciekawości. Oskarżeni zeznają nadto, że w drugiej połowie czerwca kursowały po wsiach ulotki, nawołujące do strajków.

Jak wynika z personaliów część prowodyrów strajku była już sądzona przed sądami grodzkimi w Komarnie i w Rudkach.

Nowa konstytucja Estonii zmniejszy władzę prezydenta

TALLIN. (Pat). Minister opieki społecznej Kask w mowie przedwyborczej w Parnu omówił projekt nowej konstytucji i wynikającej z niej kompetencji prezydenta państwa i parlamentu.

Według mówcy, prezydent winien otrzymać władzę od narodu. Dotychczasowa nieograniczona władza prezydenta powinna być zmniejszona. Prezydent winien kierować państwem łącznie z rządem i być mediatorem w wypadku konfliktu rządu z parlamentem. W konstytucji nowej winny być ściśle określone prawa i przywileje prezydenta.

Konstytucja winna być elastyczna, aby z biegiem czasu i rozwojem państwa mogła być odpowiednio zmieniona. Nie tylko drogą referendum, ale i przez parlament. Prezydent musi mieć zaufanie do parlamentu, w przeciwnym razie rozwiązuje go.

Samolot pasażerski pastwą ognia

Zginęło 12 osób

LONDYN (Pat) — Reuter donosi: Po wystartowaniu z lotniska Craydon samolot komunikacyjny holenderski padł pastwą pożaru.

Ofiarą katastrofy padło z pośród 14 podróżnych 3 członków załogi, 12 osób zabitych i 5 ranionych.

Ogień z płonącego samolotu przerzucił się na sąsiadujące z miejscem katastrofy (w pobliżu lotniska) domy. Powodem katastrofy była jak zdaje się, gęsta mgła. Czterech podróżnych, którzy ulegli ciężkim poparzeniom i stewardesse lekko poparzoną odwieziono do szpitala. Wśród podróżnych znajdowali się m. in. Hiszpan — La Cierva, b. premier szwedzki — admirał Lindman, państwo Hoene, bar. Hohenberg, pp. Sjnuback, Merger — Niemiec, Denkelaar — Holender i Dickson — Szwed.

Z rozpaczy upił się i zabił niewinnego

BERLIN, (PAT). — Izba karna sądu krajowego w Berlinie rozpatrywała sprawę 26-letniego Bernharda K., oskarżonego o nieostrożne spowodowanie śmiertelnego wypadku. Sąd skazał delikwenta na rok pozbawienia wolności, motywując łagodny wymiar kary stanem efektu, w jakim znajdował się oskarżony. Młodego człowieka opuściła nagle narzeczona. — Z rozpaczy upił się, dosiadł samochodu i w szalonym tempie gonił po ulicach Berlina. Nad ranem następnego dnia niefortunny narzeczony, nie dokończywszy jeszcze swej szalonej jazdy, wpadł w pełnym tempie na urzędnika miejskiego, zamiatającego jezdnię. Samochód włókł nieszczęśliwego przeszło 20 mtr., poczym odrzucił go już nieżywego.

Sprawa ta wywołała ze względu na niecodzienne tło procesu, zrozumiałe zainteresowanie wśród ludności.

Izba Deputowanych uchwaliła nową ustawę prasową

PARYŻ. (PAT). — Izba deputowanych uchwaliła projekt zmiany ustawy prasowej z r. 1881, 359 głosami przeciwko 193.

Nowe areszty w Gdańsku

GDAŃSK (Pat) — Gdańska policja polityczna aresztowała przeszło 60 osób, należących do tutejszych kół lewicowych. Aresztowanym zarzuca się rzekomo stworzenie tajnej organizacji komunistycznej pod nazwą „Spartakus Bund".

Nowy teatr w Łodzi

ŁÓDŹ. (Pat.) W dniu dzisiejszym odbyło się otwarcie nowego teatru na terenie Łodzi p. n. „Teatr Polski" pod dyrekcją dyr. H. Morycińskiego. Na inauguracyjnym przedstawieniu „Wesela" Wyspiańskiego byli obecni przedstawiciele władz z wicewojewodą Wendorfem, prezydentem miasta Godlewskim, wiceprezydentem Kozłowskim i innymi oraz przedstawiciele różnych organizacji społecznych.

Uroczystości 20-lecia Chemicznego Instytutu Badawczego





W dniu 9 bm. w sali Rady Miejskiej w Warszawie, odbyło się uroczyste posiedzenie Chemicznego Instytutu Badawczego, z okazji 20-lecia działalności, od chwili jego założenia we Lwowie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego.

Dzięki inicjatywie prof. Mościckiego, powstaje w roku 1916 we Lwowie instytucja pod nazwą „Metan", która ma być zawiązkiem przyszłego Instytutu Badawczego. Działalności tej spółki należy zawdzięczać rozwiązanie kilku problemów technologicznych o olbrzymiej doniosłości dla przemysłu naftowego. (Teoria destylacji w związku z przeróbką ropy naftowej). Z chwilą odzyskania Niepodległości, udziałowcy „Metanu", zrzekają się wszelkich praw do majątku, przekształcając ją w 1922 r. na stowarzyszenie pod nazwą Chemiczny Instytut Badawczy, którego celem będzie praca dla rozwoju przemysłu polskiego. Dzięki pomocy społeczeństwa polskiego i Polonii Amerykańskiej, Chemiczny Instytut Badawczy zdobywa własny gmach na Żoliborzu w Warszawie, do którego w 1926 r. zostały przeniesione wszystkie pracownie. Chemiczny Instytut Badawczy jest organizacją społeczną, którą stanowią jednostki zasłużone dla nauki i przemysłu. Na czele kuratorium Instytutu stoi obecnie wicepremier Kwiatkowski, zaś dyrektorem jest prof. Kazimierz Kling, jeden z pierwszych współpracowników dawnego „Metanu". Zadaniem Instytutu jest praca twórcza, naukowo-badawcza, nad budową polskiego przemysłu chemicznego. Instytut rozwiązuje niezwykle doniosłe zagadnienia, wysuwane przez potrzeby gospodarcze kraju. Instytut rozwiązuje niezwykle dony państwa, jest zatem placówką, jedną z pierw ny państwa, jest zatem placówką, jedną z jierwszych, w dziedzinie rozbudowy przemysłu chemicznego, dostosowanego do celów, jak najbardziej organicznie związanych z żywotnymi interesami kraju. W chwili obecnej w Instytucie pracują następujące działy: przemysłu nieorganicznego, węglowy, węgla aktywnego, syntezy kauczuku, solny i spirytusowy.

Zdjęcie 1 przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego, uruchamiającego aparaturę do elektrolizy aluminium, w dniu otwarcia Instytutu.

Zdjęcie 2 przedstawia gmach Instytutu Chemiczno-Badawczego, na Żoliborzu w Warszawie.

DINO ALFIERI
Minister Prasy i Propagandy
Królestwa Italii.

Czy radio powinno nauczać czy bawić?

W ostatnim numerze kwartalnika Międzynarodowej Unii Radiofonicznej Dino Alfieri ogłosił interesujący artykuł Italski Minister Prasy i Propagandy p. na temat radia, który drukujemy w wolnym tłomaczeniu.

Nie ma żadnej wątpliwości, że problem ten jest żywotny. Czy w rezultacie te dwa terminy stwarzają antytezę, czy też chodzi tylko o zagadnienie wyższości jednego lub drugiego czynnika? Czy „bawić" oznacza zainteresować czy rozerwać, czy też obie te rzeczy razem? A jeśli bawić, to kogo? — Mamy dziecko, które bawi się męcząc jaszczurkę, złapaną w sidła, mamy też profesora matematyki, który bawi się, wyjaśnia uczniów, którzy zabawiają się, śledząc spojrzeniem dwum an Newtona; ale mamy też niektórych niem jaskółki, przelatujące za oknem.

Radio ma w sobie coś z widowiska, i coś z dziennika. Spektakl i dziennik dla ociemniałych, oparty na systemie dźwiękowych obrazów, lecz w gruncie rzeczy związany z teatrem i kinem dzięki pewnym rysom charakterystycznym i zasadniczym celom.

A zatem ten problem mógłby być sam w sobie przyczyną zainteresowania. Przedłóżcie go wielkim cieniom Ajschylosa, Sofoklesa, Eurypidesa lub Arystofanesa: odwrócili by głowę z pogardą. — Bawić? Nie myślał o tym nawet Arystofanes, który, gdy wyprowadzał Sokratesa na scenę w koszyku, wzniesionym w powietrze, pomiędzy podłogą i sufitem, miał intencje dojścia poprzez ten zabawny środek do moralnego, bezpośredniego i wzniosłego celu.

Shackspeare i pomiędzy dwoma kuflami piwa powiedziałby wam, że, jeśli chodzi o nauczanie, kłopotał się przede wszystkim w dziedzinie geografii o umieszczenie morza w Bohemie czy w Weronie. Molière spojrzałby na was z ukosa z cierpkim uśmiechem na ustach. Goldoni pełen trwogi powiedziałby wam, że chcecie go „strącić", to znaczy zrujnować. Jedyny Bernard Shaw może by wam powiedział, że was chce bawić — ale jeśli chodzi o niego nie należy mu ufać, szczególnie gdy z wami poważnie rozmawia.

A zatem wielki prawdziwy teatr, nie ma na celu zabawiania, ale jak każdy rodzaj wyższej sztuki, dąży do zaznajamiania w sposób interesujący z wiecznymi prawdami i do stwarzania uniwersalnych mitów.

Kino ma charakter wybitnie wizualny i bezpośredni. Na ekranie trzy wymiary przedstawiają się mglisto i niewyraźnie: autor nie może być nigdy kompletnie odczuty bezpośrednio, lecz poglądy jego kształtują się poprzez dwie, trzy, a nawet i więcej osobowości. Zasadniczy postulat kina niezatrzymywanie się nigdy, nawet na sekundę (monolog Hamleta nie byłby dopuszczalny na ekranie), stwarza z kina sztukę wiecznie gotową, niezależnie od żadnej godziny dnia, do dyspozycji konsumenta, zupełnie jak aperitif lub taksówka. — Kino bezwzględnie wydawało by się być najbardziej zbliżone do zabawy w ścisłym sensie tego wyrazu. A jednak nie znaleźlibyście ani jednego producenta, ani też zrzeszenia producentów filmowych, którzy by nie byli gotowi do zapewnienia was, że przez swe filmy chcieli zabawiać publiczność, a nie wzruszyć ją — i to z tego samego tytułu, co którykolwiek z rodzajów sztuk. I mieliby rację.

Radio idzie jeszcze dalej. Dąży ono do celu, który leży między rozrywką a informacją, a to tym bardziej, że radio nie istnieje, jako sztuka w czystym znaczeniu tego pojęcia, lecz jest środkiem do dźwiękowego rozprzestrzeniania rodzajów sztuki już utworzonych (teatr, muzyka, poezja i t. d.). Wydawało by się, że nie można wywnioskować, iż radio ma te same cele co i te gałęzie sztuki, na których usługi się oddaje.

Konieczne jest tu rozróżnienie. Doświadczenie zaleca jak najdalej idącą ostrożność. Teatr i kino czekają na widza, który wybrał program najbardziej mu odpowiadający przed kupnem biletu. Z radiem rzecz się ma zupełnie inaczej. Ono przychodzi do was szukać was. Jest to pożądany gość, który przyszedł z wizytą i który powinien poznać reguły właściwego zachowania się, a szczególnie te, które pozwalają aby radio stało się gościem jowialnym i sympatycznym. Gdy siada ono przy waszym stole, obok waszej rodziny, powinno ono wiedzieć, że melancholicy mało odnoszą korzyści z potraw, którymi się odżywiają. Powinno ono pamiętać o tym, że nuda wywołuje senność, siostrę śmierci. A następnie, gdy zasiada przy wezgłowiu łóżka, powinno pamiętać, że obowiązkiem jego jest przygotować dla swego gospodarza miłe sny, a nie koszmary. Rano, kiedy was budzi, powinno wiedzieć o tym, że cały dzień może zależeć od porannego humoru. I, jako że żaden zakątek nie jest mu nieznany, ponieważ odwiedza chorych i więźniów, przypomni sobie że wypełnia dzieło miłosierdzia i że dobry Bóg lubi wesołych ofiarodawców.

Zdarzyło się razu pewnego, że radio, umieszczone na lodowej ławicy polarnej, w ciągu kilku sekund wprawiło w mocne bicie serca rozbitków, dzięki okrzykom drużyny, zebranej na stadionie w celu rozegrania meczu piłkarskiego.

A zatem, w dziedzinie radia, czynnik kształcący, w sensie pedagogicznym lub dydaktycznym tego wyrazu, nie może być przeceniony. Radio nie jest katedrą, a tym bardziej klubem. Powinno zatem umieć nauczyć przy pomocy środków łatwnych i przyjemnych. Nie jest zresztą dowiedzione, że myśliciel powinien koniecznie naprszczyć brwi i oprzeć głowę na rękach, jak to się widzi w rzeźbie Rodina. Wielki rzeźbiarz XIX-go stulecia, odtwarzając człowieka myślącego, dał nam jego obraz w pozie siedzącej, o twarzy pogodnej, prawie uśmiechającej się. Wydaje mi się, że zadanie radia, jeśli by to można było wyrazić plastycznie, znalazłoby swój odpowiednik w tej rzeźbie. Tylko, że nie wyobrażałbym sobie tej postaci w pozie siedzącej, lecz w marszu.

Radio jest instrumentem, przeznaczonym dla szerokich mas. Żaden rodzaj widowiska nie ma tak licznej, ani tak różnorodnej publiczności. I właśnie dzięki liczebności i różnorodności słuchaczy, radio nie może podpadać pod ogólnie przyjęty miernik. Stwarza ono konieczność układania obszernych i urozmaiconych programów, gdzie wiedza mogła by się ukrywać poza prostymi, przyjemnymi, pełnymi wdzięku i— wypowiedzmy wreszcie to słowo — bawiącymi audycjami. Radio powinno nauczać dzień po dniu przy pomocy coraz to nowych pomysłów, które często mogą być genialne. Radio powinno mieć swoje tricki i umieć podstawić w odpowiednim momencie zamiast monologu np. coś w rodzaju akcji ze sztuki scenicznej. Nawet rady lekarza mogą być udzielane w formie radiofonicznej — w sposób lekki i przyjemny.

Jeśli się wreszcie musi dać jedną lub kilka audycyj, związanych z jakąś bardzo głęboką i poważną dziedziną wiedzy, należy wyznaczyć dla nich ściśle określone pory w programie tak, jakby się chciało powiedzieć słuchaczowi: „Hic sunt leones" — a ten, który zechce wejść do klatki z dzikimi zwierzętami, niechaj wejdzie, ale już według swego własnego upodobania!

Reasumując: należy zmieszać pożyteczne z przyjemnym. Oto, oczywiście dobra formuła. Szkoda, że to Horacy, poeta łaciński, wynalazł ją już dwa tysiące lat temu. Ci odkrywcy wiecznych prawd, którymi byli Rzymianie, wynaleźli w swych myślach wszystkie formułki przyszłości — niechaj to będzie powiedziane bez złośliwości! — od najprostszych do najbardziej nieoczekiwanych.

Zemsta

Zegar na baszcie Katedralnej obwieścił północ. Ulice świeciły pustkami. Jedynie mokre chodniki błyszczały w świetle lamp, które też zaczęły już stopniowo gasnąć. U wylotu ulicy Mickiewicza ukazał się mężczyzna. Kołysał się na nogach, jakgdyby znajdował się na pokładzie statku rzucanego przez burzliwe morze.

Wesoły pan nagle się zatrzymał. Rozejrzał się dokoła zamroczonym wzrokiem, i spostrzegłszy policjanta, odezwał się:

— Szukam pana, panie władzo. Wracam do domu a tu patrzę — złodziej urzęduje.

— Pan pijany. — odzywa się powściągliwie policjant.

— To nic że pijany, pijaństwo pijaństwem, ale tego złodzieja na własne oczy widziałem w mieszkaniu.

Policjant nie daje zbytniej wiary niewyraźnym słowom, lecz na wszelki wypadek idzie. Pan M., znalazłszy oparcie na ramieniu policjanta, kroczy już pewniej chodnikiem.

Obaj wchodzą na schody domu Nr. 22 przy ul. Mickiewicza i zatrzymują się przed drzwiami jednego z mieszkań. Chwiejący się pan wyjmuje z kieszeni klucz i drzwi się otwierają.

Wszedłszy do mieszkania policjant zauważył za stołem młodą panią w towarzystwie mężczyzny.

— Oto jest złodziej, proszę go aresztować — odzywa się M.

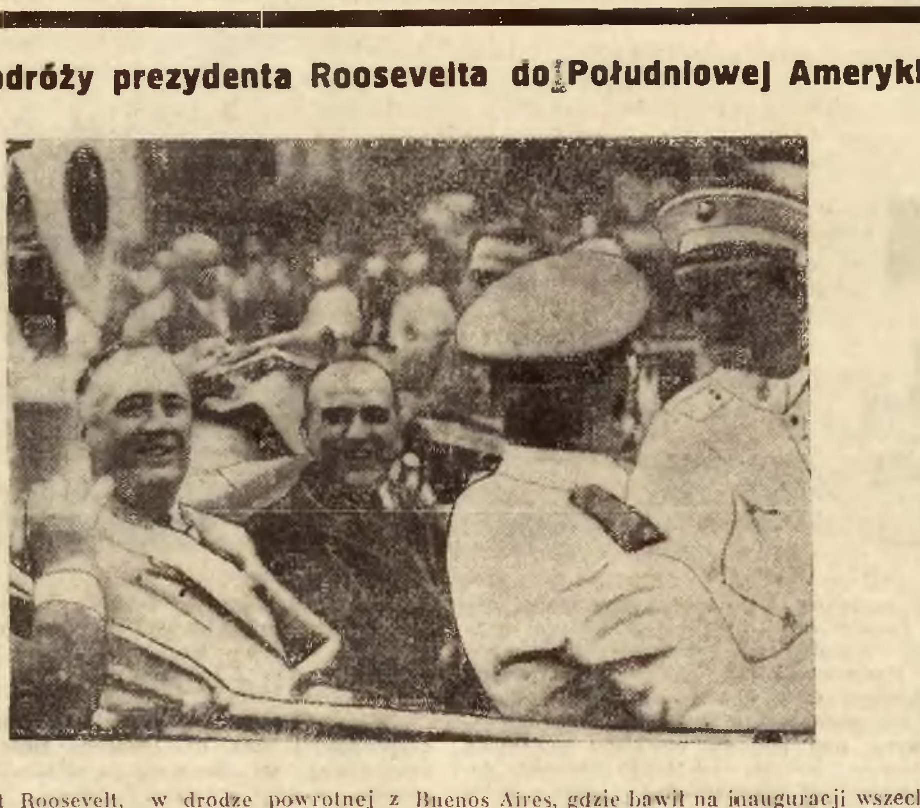
— Złodziej?

— W ten sposób złodzieje się nie zachowują!

Wkrótce wyjaśnia się, że alarm był fałszywy, że M. wprowadził policjanta do cudzego mieszkania, które niegdyś było istotnie jego mieszkaniem.

Obecnie zajmowała je była żona M., z którą rozstał się. Ostatnio M. dowiedział się, że u jego żony zamieszkał w charakterze sublokatora przyjaciel. Tego już było mu za wiele. Uknuł zemstę. „Zemsta" wypadła nieszczególnie. M. powędrował do aresztu, gdzie trzymano go do czasu całkowitego wytrzeźwienia. Ponadto będzie miał sprawę za wprowadzenie policji w błąd i zakłócenie spokoju. (c)

Z podróży prezydenta Roosevelta do Południowej Ameryki



Prezydent Roosevelt, w drodze powrotnej z Buenos Aires, gdzie bawił na inauguracji wszechamerykańskiej konferencji pokojowej, zatrzymał się na kilka godzin w stolicy Brazylii Rio de Janeiro, witany entuzjastycznie przez ludność. Zdjęcie nasze przedstawia Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Roosevelta w towarzystwie Prezydenta Republiki Brazylijskiej p. Vargasa na ulicach Rio de Janeiro.

Wzdłuż i wszerz Polski

3.852 żebraków wyłapano z ulic stolicy.

W okresie od 18 grudnia 1935 r. do 1 grudnia r. b. funkcjonariusze P. P. zatrzymali na ulicach Warszawy 3.852 żebraków i włóczęgów (2.493 mężczyzn i 1.359 kobiet). W tej liczbie było 3.065 chrześcijan (1.967 mężczyzn i 1.093 kobiet) oraz 787 Żydów (526 mężczyzn i 261 kobiet). W liczbie zatrzymanych było 112 poszukiwanych przez różne władze i sądy oraz 951 recydywistów, w tym 218 zatrzymanych poraz trzeci, 63 — poraz czwarty, 16 — poraz piąty, 7 — poraz szósty i 1 — poraz ósmy.

Z ogólnej liczby 3.852 zatrzymanych, na mocy specjalnego sądu do spraw żebractwa i włóczęgostwa, zasądzono 3.384 osób, przy czym zawieszenie kary zastosowano w 1.109 wypadkach. Na dom pracy przymusowej w Oryszewie skazano 1.017 osób, na umieszczenie w zakładach opiekuńczych — 1.251, w szpitalach — 93, w zakładach specjalnych — 50, do miejsc stałego zamieszkania skierowano — 67, uwięziono — 2.

Konkrus na projekty etykiet na pudełka do zapałek.

Instytut Propagandy Sztuki rozpisał konkurs na projekty etykiet na pudełka do zapałek.

Zadaniem konkursu jest opracowanie: a) 6 projektów na pudełka o typie luksusowym, któreby stanowiły grupę, b) projektu na pudełko o zupełnie odrębnym typie, format mniejszy.

Temat dowolny.

Nagrody: w grupie a) I — 600 zł., II — 400 zł., III — 250, w grupie b) I — 250 zł., II — 150 zł.

Termin nadsyłania prac upływa dnia 1 lutego 1937 r.

Szczegółowe warunki konkursu wydaje bezpłatnie kancelarja Instytutu Propagandy Sztuki, Warszawa, Królewska 13.

Zakłócenia radiowe w Bydgoszczy.

Od dłuższego już czasu mieszkańcy Bydgoszczy zwracali się do dyrekcji Polskiego Radia wprost lub też przez urzędy pocztowe podając, że radia nie można w Bydgoszczy słuchać z uwagi na liczne zakłócenia. Interwencje nie od razu odniosły skutek. Zaczęto nawet wysyłać petycje zbiorowe. Do Bydgoszczy przybył rzeczoznawca, który przy pomocy specjalnego aparatu ustalił, że jedną z głównych przyczyn zakłócenia czystości odbioru była linia tramwajowa na ul. Poznańskiej. Przeszkodę usunięto.

Policjanci na wyższych uczelniach ...ale jako słuchacze.

Główna Komenda P. P. wydała okólnik ustalający tryb wydawania zezwoleń policjantom i oficerom P. P. na naukę w szkołach wyższych. Nie będą czynione w tym względzie żadne trudności. Nauka nie może jednakże kolidować z pełnieniem obowiązków służbowych.

Oszust z Francji zbiegł do Warszawy.

Policja francuska rozesłała listy gończe za 45-letnim Feliksem Fieuerm, zamieszkałym w Paryżu przy ul. De la Grande Obelle 33, który, jak przypuszczają, zbiegł do Warszawy.

Ostatnio zgłosił się on do „Federacji Anarchistycznej" w Paryżu i, podawszy się za niemieckiego anarchistycznego działacza i współredaktora czasopisma „Der Actiwer Pacifist", legitymując się listami polecającymi wybitnych działaczy partyjnych, zażądał powierzenia mu pracy agitacyjnej na terenie kilku krajów w Europie Wschodniej. Jak wynikało z zapewnień oszusta znał on dobrze stosunki w Polsce.

Fienerowi wręczono sumę przekraczającą 50 tys. zł. i udzielono mu instrukcji. Oszust zabrawszy pieniądze zbiegł.

Napad rabunkowy pod Gudogajciami

Uzbrojony bandyta steroryzował kupca

Wczoraj rano na drodze pomiędzy stacją kolejową Gudogaje a Ostrowcem dokonano napadu rabunkowego z bronią w ręku.

Jak wynika z meldunku poszkodowanego kupca Izaaka Traciańskiego, wracał on furmanką z Gudogajów do Ostrowca w towarzystwie woźnicy Wiktora Zarewicza.

W odległości 2 klm. od Ostrowca, w lesie, Traciański posłyszał nagle strzał rewolwerowy, po czym z lasu wypadł zamaskowany osobnik, uzbrojony w rewolwer. Bandyta zatrzymał konia i steroryzowawszy Traciańskiego silnym uderzeniem kolby rewolweru po głowie, zażądał wydania pieniędzy.

Steroryzowany kupiec, aczkolwiek, jak sam twierdzi miał przekonanie, że bandyta posługuje się straszakiem, wydał napastnikowi bez oporu 335 zł.

Otrzymawszy pieniądze bandyta zbiegł z powrotem do lasu.

Poszkodowany złożył meldunek o zajściu na posterunku policji w Ostrowcu.

Na miejsce wypadku niezwłocznie udał się komendant powiatowy PP. w towarzystwie wywiadowców, którzy wszczęli pościg za sprawcą napadu. (c).

Piętnastolatka harcerska

Już od początku była bardzo przekorna i wyzywająco pewna zwycięstw. Powodzenie swoich zamierzeń gotowa była wydrzeć choćby diabłu. Kpiła z formalności i przesądów i dlatego przybrał imię Czarnej Trzynastki.

W pamiętniku, pod datą 1922 r., czytamy: „Czuwaj dzieci, a dobrze". Słowa te wpisał trzynastakom Marszałek Piłsudski, gdy pełnili przy nim służbę w Wilnie. Zdaje się, że przez te kilkanaście lat czuwali, nie zasypiali. Na żywot senny nie mieli czasu, bo posłuchajcie tylko, co oni robili:

Urządzili 35 obozów, w tym 19 stałych a 16 wędrownych (2 wodne i 4 kolarskie). Brali udział w sześciu złotach polskich i pięciu zagranicznych (w Czechosłowacji, Estonii, Węgrzech, Łotwie i Rumunii), w tym jeden raz reprezentowali harcerstwo całej Polski.

Ilość harcerzo-dni obozowych równa się liczbie 15.089. Koszt tych obozów (bez okresu markowego w r. 1922 i 1923) wyraża się sumą 31.853,35 zł (subwencje w tej kwocie stanowią procent bardzo mały). W ostatnich ośmiu latach, kiedy była prowadzona odpowiednia statystyka, odbyło się 2633 zbiórek (zebrań), w tym 335 na boisku i 295 wycieczek.

— Cóż pan tak triumfalnie trąbi o tych obozach, zbiórkach, wycieczkach i tysiącach obozowych dni i pieniędzy? Ot, poprostu pewna gromada ludzi miała mniejsze lub większe przyjemności i emocje. Po jakiego diabła narzuca się pan zainteresowaniu społeczeństwa — zirytuje się może czytelnik.

Najpierw grzecznie zapytam:

— Przepraszam Pana, czemu Pan od nieletniej piętnastolatki więcej wymaga niż od pełnoletniej Walasiewiczówny, niż od zupełnie dorosłych panów Noji, Kucharskich i Petkiewiczów? Czemu dla Pana jeden niestrawiony befsztyk olimpijski jest ważniejszy od wychowania dziesiątków młodych obywateli w atmosferze słonecznej, zdrowej fizycznie i moralnie?

Teraz trochę zbesztam.

— Przy okazji powiem, co o Panu myślę. Udaje Pan zapracowanego społecznika a o najważniejszym problemacie społecznym — wychowaniu młodzieży — bardzo często Pan nie myśli. Woli Pan narzekać, niż te sprawy rozważyć, niż swoją pracą dopomóc.

Należy Pan do tych, stanowiących 90 proc. wykształconych Polaków, którzy cały kłopot wychowania młodzieży przerzucają ministrom. Młodzież nie ma ideologii. Młodzież źle się wychowuje! Kto winien? Minister! Rząd! Nie, proszę Pana, społeczeństwo jest winne, Pan jest winien. Nie ministrowie tworzą ideologię.

Chodzi Pan na zebrania komitetów, będących piątym kołem u wozu życia społecznego, a nie może Pan zdobyć się, nawet jeden raz w roku, aby przyjść na zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa, choć w tym harcerstwie może są pańskie dzieci.

Co Pan właściwie wie o skautingu, o jego olbrzymich możliwościach wychowawczych? Że chodzi w krótkich spodenkach, że nie pije, że nie pali i grzecznie się bawi! Oto jest cała pańska wiedza o jednej z najciekawszych metod wychowania.

Piętnastoletnia Czarna Trzynastka trąca mnie w łokieć i mówi, abym nie odbiegał daleko od jej tematu. Wracam więc do jej szczegółów. Liczą one 123 ludzi. Wśród nich 46 jest pełnoletnich, przez te piętnaście lat wychowanych harcerzy — obywateli. Tworzą oni oddzielną grupę, t. zw. Gromada Włóczęgów.

Posegregowani według zawodów przedstawiają się włóczędzy następująco: 23 nauczycieli, 9 studentów, 4 urzędników, 4 oficerów, 1 lekarz i reszta jeszcze bardziej zróżniczkowana. Głównym terenem pracy społecznej włóczęgów jest Związek Harcerstwa Polskiego. W chwili obecnej pracują oni w Z. H. P. na następujących stanowiskach: 2 w Głównej Kwaterze Harcerzy, 3 w Komendzie Chorągwi, 5 jako hufcowi, 4 jako członkowie komend hufców i 12 jako drużynowi. Grupa instruktorska liczy 8 harcmistrzów i 6 podharcmistrzów.

Gdyby połowa, czyli 1000 drużyn w Polsce miała taki dorobek starszoharcerski, w kraju byłoby 46.000 zorganizowanych obywateli harcerzy, w tym 12.000 drużynowych. Czyli w pierwszej grupie 17 a w drugiej 6 razy więcej niż dziś jest.

Drużyna ma Koło Przyjaciół składające się z 76 członków, wśród których liczną grupę stanowi korpus oficerski Pułku Artylerii Ciężkiej. Przewodniczącym Koła, od dziesięciu lat, jest p. inż. Henryk Jensz. Pomoc materjalna, dotychczas udzielona drużynie przez Koło, osiągnęła kwotę 6.590 złotych.

Ta nasza piętnastoletka jest już dość posażna. Ma dwie świetlice: jedną wynajmowaną w prywatnym mieszkaniu, drugą dla młodzieży szkolnej w gimnazjum. Jej, piętnastolatki, majątek ruchomy, składający się z kompletu namiotów (wystarczających na pomieszczenie 50 harcerzy) oraz sprzętu obozowego, saperskiego, sportowego i strzeleckiego, posiada wartość 5.150 zł.

Ojcem Czarnej Trzynastki i motorem jej ruchliwego życia jest p. Józef Grzesiak Czarny. Jeszcze pewnie przy kilku następnych piętnastoleciach będziemy spotykali się z tym Krakusem, który od roku 1920, po służbie ochotniczej w walce o niepodległość, tak dobrze i z takim pożytkiem zaaklimatyzował się w Wilnie.

A. W.

10 lat więzienia za działalność wywrotową

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpatrzył sprawę Samuela Gama, lekarza dentysty z Wołkowyska, skazanego przez Sąd Okr. na 10 lat więzienia za działalność wywrotową na terenie powiatu mołodeczańskiego. Policja przez dłuższy czas nie mogła wpaść na jego ślad, choć posiadała obszerne informacje o jego konspiracyjnej działalności na terenie tego powiatu. Po ujęciu Gama okazało się, że był on już przedtem karany 6-letnim więzieniem za akcję wywrotową na terenie Polski.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji. z.

Wiadomości radiowe

WITOLD MALISZEWSKI

VIII audycja „Sylwetki kompozytorów".

Witold Maliszewski urodzony w roku 1873, uczeń Ippolitowa Iwanowa, potem Rimskiego-Korsakowa, przez długi czas profesor i dyrektor konserwatorium muzycznego w Odessie — należy do wybitnych kompozytorów polskich doby poromantycznej. Temu to kompozytorowi poświęca Polskie Radio ósmą z rzędu audycję „Sylwetki kompozytorów polskich" w dn. 10. XII. o godz. 21.00. Audycję wypełnią utwory wokalne, fortepianowe i orkiestrowe w wykonaniu Ireny Bardy, H. Dicksteinówny oraz orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Mierzejewskiego. Koncert poprzedzi słowo wstępne prof. K. Stromengera.

„TRZECIE I OSTATNIE DRZWI"

Premiera w Teatrze Wyobraźni.

Janina Morawska należy do najwybitniejszych autorek polskich oryginalnych słuchowisk; największy rozgłos uzyskało jej słuchowisko „Miasto Santa Cruz", nadawane w Polsce kilka razy, a poza tym wykonane z wielkim sukcesem w Berlinie, Pradze i Brukseli. Każda nowa premiera Morawskiej jest dla słuchaczy radiowych niecodzienną atrakcją. Równie interesująco zapowiada się nowe słuchowisko tej autorki pt. „Trzecie i ostatnie drzwi", które wykonane zostanie w Rozgłośni Warszawskiej dn. 10 bm. o godz. 19.00. Akcja osnuta jest na tle ekspedycji naukowej, odkopującej groby faraonów w Egipcie. Role główne kreują: M. Modzelewska, M. Wiercińska, A. Węgierko, St. Stanisławski, J. Orwid. Reżyseruje Stanisławski.

„PROGRAM NIEPODLEGŁOŚCIOWY PRZED STU LATY"

Odczyt radiowy.

Wspaniałe zwycięstwo idei niepodległościowej — odbudowa Rzeczypospolitej, zmusza nas do cofnięcia się wstecz ku tym czasom i ludziom, od których dzieli nas stulecie zmagań i wysiłków, stulecie myśli i czynów, zrodzonych zdala od Polski, na tułactwie, na polach bitew, na barykadach walk społecznych, kiedy walcząc za cudzą wolność budowali ideę niepodległości własnego kraju. Na temat powstania idei niepodległości w łonie wielkiej emigracji polskiej z przed stu laty nadany zostanie odczyt Mariana Tyrowicza p. t. „Program niepodległości przed stu laty". Odczyt nadany zostanie w dn. 10 bm. o godz. 20.30.

Uroczystości ku czci ks. Piotra Skargi w Wilnie



W ub. niedzielę odbył się w Wilnie uroczysty obchód ku czci ks. Piotra Skargi, pierwszego Rektora Wszechnicy Wileńskiej, z okazji 400 rocznicy Jego urodzin. W ramach uroczystości została odsłonięta tablica pamiątkowa ku czci ks. Skargi, wmurowana na kościele św. Jana z następującym napisem: „Ks. Piotr Skarga Pawęski, urodzony w 1536 — zmarły 1612, wielki sługa Boży, kościoła świętego, apostoł żarliwy, narodu sumienie i światło wiecznie żywe, maluczkich orędownik serdeczny, kaznodziejstwa wzór nieśmiertelny, prozy polskiej piastun niezrównany, kultury na rubieżach krzewiciel wytrwały, akademii wileńskiej Rektor pierwszy — 400-ą rocznicę urodzin". — Z okazji obchodu jubileuszowego została otwarta w bibliotece uniwersyteckiej wystawa skargowska. Wieczorem w teatrze na Pohulance wystawiono inscenizowane w-g obrazu Matejki „Kazanie Sejmowe Skargi o Miłości Ojczyzny". — Zdjęcie nasze przedstawia **moment złożenia** wieńca przez rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. Jakowickiego przy tablicy ku czci ks. Piotra Skargi, podczas niedzielnych uroczystości.

SYLWETKI

„Poznaniak" na „Kresach"

Robotnik na płatnym urlopie. Po dwunastu miesiącach ciężkiej, nieprzerwanej pracy, wyczerpującej nie tylko fizycznie lecz i nerwowo, CZTERNAŚCIE DNI WYPOCZYNKU bez troski o „bieżący kawałek chleba".

Trzeba przyznać, że jest to dość rzadkim „zjawiskiem". Większość fabryk naszych ziem albo wcale nie stosuje się do ustawy o urlopach robotników, albo wykręca się wszelkimi możliwymi i niemożliwymi sposobami od tego obowiązku.

Dlatego też z przyjemnym zdziwieniem powitaliśmy

p. Oskara Mittelsztädta

robotnika, który oświadczył, że bawi w Wilnie na urlopie wypoczynkowym. Na urlopie płatnym.

Ale przed tym trochę „biografii".

P. Oskar Mittelsztädt pochodzi z poznańskiego. Los zrządził, że jako kopista w r. 1930 znalazł się w Wilejce Powiatowej, na „kresach północnych" wśród „śpiewnej wymowy" i kultury materialnej, — różniącej się dość jaskrawie od tych warunków, w których wychował się.

„Poznaniak" pokochał te „północne kresy", wystąpił z wojska i i osiadł tu na stałe, pojąwszy za żonę JEDNĄ Z NADOBNYCH WILEJCZANEK. Serce nie sługa itd.

Po wystąpieniu z wojska trzeba było rozejrzeć się za pracą. Rodzina — obowiązki. Po upływie roku rodzina składała się już z trzech osób, po upływie drugiego — z czterech.

— Dobrze się złożyło, że odrazu znalazłem pracę w tartaku Salomona Dubina w Wilejce.

— Ile pan zarabia miesięcznie?

— Po 1.20 zł. dziennie. Miesięcznie do 28 złotych, bo odpadają święta i niedziele.

— DWADZIEŚCIA OSIEM ZŁOTYCH?

— Tak.

— A ile pan wydaje na utrzymanie rodziny?

Rozpoczęły się obliczenia.

Ceny żywności w Wilejce są nieco niższe niż w Wilnie. Jedna osoba może się tam utrzymać skromnie, licząc w tym i opłatę za mieszkanie, za jakie 40 złotych. Na rodzinę, składającą się z czterech osób trzeba wydać już do 100 i więcej złotych.

— Skąd więc pan bierze „resztę" to jest 72 złote?

Okazało się, że sumę tę wnosi do domu żona p. M., z zawodu krawcowa, oraz rodzice jej, którzy dają im mieszkanie. W ten sposób pokrywają się te braki finansowe, których „głowa domu", posiadający stałą pracę, wypełnić nie może.

W podobnej sytuacji znajdują się pewnie wszyscy robotnicy tartaków w Wilejce. Nieliczni najlepiej płatni (6 osób po 2.50 zł. dziennie — do 70 zł. miesięcznie) mogliby się utrzymać nawet z rodziną za własne zarobki. Znaczna większość jednak (otrzymująca od 1 zł. do 1.50 za dzień) nie mogłaby wyżyć bez pobocznych lub stałych zarobków innych członków rodziny.

Większość robotników NIE ZARABIA MINIMUM, niezbędnego dla egzystencji.

Przy tym wszystkim robotnicy od szeregu lat nie mieli płatnych urlopów. Pracodawca nie spieszył z tym, ci robotnicy zaś, którzy nabyli już prawo do urlopu, woleli milczeć, bo każdy wiedział, że istnieje dwutygodniowe wymówienie.

Ostatnio jednak Wilejka robotnicza zaczęła się organizować. Powstał związek zawodowy robotników, zatrudnionych w tartakach. Związek ten należy do ZZZ.

Pertraktacje z pracodawcą na temat urlopów dały pierwsze „zwycięstwo".

— Po trzech latach pracy otrzymałem po raz pierwszy zasłużony urlop dwutygodniowy — mówi p. M. — Przyjechałem do Wilna, aby załatwić tu szereg ważnych spraw osobistych i organizacyjnych.

Pożegnaliśmy p. M. życzeniem:

— Powodzenia w pracy.

WŁOD.

—oOo—

Rabunek na drodze pod Wilnem

W dn. 7 bm. około godz. 19 na trakcie Batorego, za wojskową szkółką leśną, 2 osobników skradło Michałowi Stefanowiczowi portfel zawierający 13 zł. Stefanowicz wracając furmanką z Wilna zadrzemał, a wtedy jeden z napastników przycisnął go do wozu, drugi zaś rozpiął mu siermięgę i zabrał z kieszeni spodni portfel z pieniędzami.

Wieści i obrazki z kraju

Nowa szkoła w Wiazyniu

W niedzielę 6 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie i zarazem oficjalne przekazanie władzom szkolnym gmachu nowej 4-klasowej szkoły powszechnej w Wiazyniu, pow. wilejskiego. Szkoła wzniesiona została zgodnym wysiłkiem wiejskiej ludności, ziemiaństwa itp., którzy nie szczędzili ofiar pieniężnych i bezpłatnej robocizny, przy wydatnej pomocy Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych, samorządu i władz państwowych.

Budynek szkoły — nowoczesny. Duże, jasne sale, szeroki korytarz ze sceną w głębi, a obok szkoły — rozległy plac, ogródek i miejsce na boisko. Szkoła ta jest dumą Wiazynia i okolicznych wiosek, to też na poświęcenie jej przybyły tłumy ludności.

Po nabożeństwie w kaplicy, ks. Gawrychowski, probosz z Ilii, poświęcił nowoufundowany sztandar szkoły, który uroczyście przekazano dziatwie, po czym z przed kaplicy, z orkiestrą strzelecką i przedstawicielami władz na czele wyruszył pochód do gmachu szkoły powsz. Przybyłych powitał przewodniczący komitetu budowy szkoły p. Horodyński, składając zarazem sprawozdanie z prac komitetu. Ze sprawozdania wynika, że szkołę zbudowano kosztem 18 tys. złotych, z czego 7 tys. zł. stanowi subsydium Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Po poświęceniu budynku przemawiali ks. Gawrychowski, starosta Henszel, inspektor szkolny Laskowski, ks. prawosławny Smirnow, pos. Myśliński oraz wieśniacy, którzy dziękowali za okazaną przez władze pomoc przy wznoszeniu tego gmachu.

Uroczystość zakończył doskonale wyreżyserowany teatr uczniowski i popisy chóru szkolnego oraz rozdanie podarków, przyniesionych przez Św. Mikołaja; najmilszym jednak dla dziatwy podarkiem była nowa szkoła.

Uaktywnienie gromad wiejskich

W powiecie wilejskim rozpoczęta została praca, mająca na celu uintensywnienie działalności gromad wiejskich, jako najniższego szczebla samorządu. Akcja ta pójdzie poprzez zwiększenie zakresu prac w gromadach. Gromadom zalecone zostaną sprawy sanitariatu pierwotnego, konserwacja dróg gromadzkich oraz pewne zadania z działu opieki społecznej, zwłaszcza zaś zapewnienie bytu starcom, kalekom, żebrakom itp., zamieszkałym w gromadzie.

Przeprowadzenie tej akcji przyczyniłoby się do zlikwidowania włóczęgostwa i żebractwa na wsi, a zarazem gromady byłyby usamodzielnione, nabrałyby cech faktycznie pracującego samorządu i nastąpiłoby odciążenie samorządów gminnych.

Zamiast noclegu — rabunek

W dn. 7 bm. o godz. 21 na dworcu kolejowym w Królewszczyźnie (pow. dziśnieńskiego) 3 osobnicy podeszli do Bronisława Struja, m-ca wsi Bobrowszczyzna, gm. pliskiej i pod pretekstem udzielenia mu noclegu zaprowadzili go poza obręb dworca. Następnie dwaj z nich chwycili go za ręce, a trzeci zabrał mu z kieszeni zł. 7.50 w gotówce, paczkę tytoniu, latarkę elektryczną i laskę, po czym obalili go na ziemię, a sami zbiegli w niewiadomym kierunku.

Ustalono, że czynu tego dokonali bracia Paweł i Wincenty Kowalonkowie oraz Sergiusz Skryl z Mołodeczna. W dn. 8 bm. w Dokszycach zatrzymano Pawła Kowalonka i Skryla, przy których znaleziono pieniądze, latarkę i laskę. Poszukiwania za trzecim sprawcą trwają.

Tragedia miłosna

W dn. 6 bm. o godz. 20 Kazimierz Rodziewicz, m-c wsi Nazdraczuny, gm. kucewickiej, pow. oszmiańskiego przyszedł do mieszkania swej narzeczonej Anny Jakielówny we wsi Mirkliszki, gdzie wystrzałem z obciętego karabinu usiłował pozbawić ją życia, a następnie popełnił samobójstwo. Jakielównę przewieziono do szpitala państwowego w Oszmianie. Stan jej zdrowia jest ciężki lecz prawdopodobnie uda się ją utrzymać przy życiu. Zwłoki Rodziewicza zabezpieczono. Przyczyną wypadku było nieporozumienie na tle miłosnym.

Zwłoki dziecka w jeziorze

W dn. 6 bm. w jeziorze Krzyżackim w pobliżu zaśc. Raj, gm. rzeszańskiej, znaleziono koło brzegu zwłoki dziecka płci męskiej w wieku około 8 tygodni. Śladów gwałtownej śmierci nie ujawniono. Zwłoki znajdowały się w wodzie prawdopodobnie około 12 dni.

Śmierć przemytnika

W dn. 8 bm. na odcinku Rudziszki, pow. wileńsko-trockiego w odległości 1 km. od granicy litewskiej patrol KOP-u spostrzegł 3-ch osobników, którzy przekroczyli granicę z Litwy do Polski z przemytem. Na wezwanie patrolu do zatrzymania się przemytnicy zaczęli uciekać. Patrol dał strzał zabijając jednego przemytnika na miejscu. Pozostali dwaj zbiegli.

Wilejka pow.

— **W OKRĘGOWYM T-WIE ROLNICZYM W WILEJCE** odbyła się 2-dniowa konferencja agronomiczna przy udziale lekarzy weterynarii i instruktorów oświatowych K. O. P. Na konferencji tej uzgodniono metody pracy w terenie w dziedzinie polepszenia stanu gospodarstw rolnych. Poza tym omawiano kwestię rozszerzenia wspólnej akcji w dziedzinie popierania hodowli zwierząt, w czym dużą pomoc okazać mogą lekarze i personel weterynaryjny.

Okręgowe T-wo Org. i Kółek Roln. okazuje znaczną pomoc K. O. P-owi przy organizowaniu specjalnych kursów oświaty rolniczej dla żołnierzy K. O. P. Jeden z takich kursów zorganizowany został w Budsławiu.

W konferencji brali udział z Wilna: kierownik oddziału rolnego z Urzędu Wojewódzkiego p. Tędziagolski, przedstawiciel Izby Rolniczej insp. Świackiewicz oraz przedstawiciel Zjednoczonych Fabryk nawozów azotowych dyr. Lewicki.

— **ZWOLNIENIE WÓJTA W BUDSŁAWIU. Orzeczeniem komisji dyscyplinarnej przy Wydziale Wojewódzkim w Wilnie zwolniony został z zajmowanego dotychczas stanowiska wójt gminy w Budsławiu Stanisław Sadkowski. Wójt Sadkowski był zawieszony przed kilku miesiącami przez Wydział Powiatowy w związku z ujawnionymi nadużyciami.**

Oszmiana

— **WOŹNICA USIŁOWAŁ OBRABOWAĆ PASAŻERKĘ. W dn. 8 bm. Stanisława Żukówna, m-ka folw. Jedliwo, gm. polańskiej zameldowała policji, że w tymże dniu na st. kol. Gudogaje, o godz. 0.47 wynajęła furmankę do folw. Jedliwo. W drodze, w odległości 3 klm. od Gudogaj woźnica zażądał od Żukówny, aby mu dała 1 zł., a gdy Żukówna odmówiła, usiłował przemocą wyrwać jej z rąk torebkę, jak również żądał, aby mu oddała posiadany rewolwer. W czasie szamotania się Żukówna doznała lekkiego obrażenia ciała. Na wszczęty krzyk woźnica od swego zamiaru odstąpił i odwiózł Żukównę do folwarku Jedlino, sam zaś odjechał z powrotem. Ustalono, że Żukównę wiózł Aleksander Bujnicki, zam. przy st. kol. Gudogaje.**

Święciany

— **ODBYŁ SIĘ W ŚWIĘCIANACH POWIATOWY WALNY ZJAZD ZW. STRZEL.** W charakterze gości byli obecni: starosta powiatowy, mjr. Mirski-Woleński, delegaci władz P.W. i Zw. Strzel. z Wilna oraz przedstawiciele organizacyj społecznych

Przyjęto do wiadomości sprawozdania za lata 1935 i 1936 zarządu powiatowego oraz komendy powiatowej z działu wyszkolenia strzeleckiego i wychowania obywatelskiego. Ustalono plan pracy i budżet na rok 1937, zamykający się kwotą 1.550 zł oraz omówiono aktualne zamierzenia na najbliższą przyszłość.

Nowowybrany zarząd powiatowy w osobach: p.p. Ludwik Jonak — prezes, Ambroziak, Bazylko, Chwojnicki, Duchnowicz, Goślinowski i Polkowski — członkowie — składa się z osób znanych dobrze z pracy strzeleckiej na terenie powiatu.

— **ZABAWA DZIECIĘCA.** 6 b. m. odbyła się w Święcianach w salach kasyna „Rodziny Urzędniczej" doroczna wielka zabawa dziecięca, zorganizowana wspólnie przez gospodarzy lokalu i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Zabawy dziecięce w Święcianach mają swoją tradycję i cieszą się wielką popularnością, to też w dniu 6 b. m. zgromadziło się około 200 dzieci urzędników, wychowanków przedszkola, prowadzonego przez Z.P.O.K. i innych oraz rodzice i opiekunowie dziatwy.

W czasie zabawy św. Mikołaj obdarzył dzieci podarunkami i słodyczami, ofiarowanymi przez organizatorów.

Mołodeczno

— **PODPALENIE. 6 bm. między godz. 16 a 17 nieujawniony na razie sprawca otworzył drzwi chlewa, stanowiącego własność Jana i Michała Sołogubów w Mołodecznie (ul. Sienkiewicza 35) i podpalił słomę, a gdy ogień zaczął się rozszerzać — zbiegł. Pożar zauważono i ugaszono.**

Umysłowo chory utonął w Berezynce

W dn. 3 bm. Józef Samała umysłowo chory, lat 24, zam. we wsi Małe Koszewniki, gm. kraśnieńskiej, pow. mołodeczańskiego, przechodząc przez rzekę Berezynkę wpadł w głębię i utonął. Zwłoki znaleziono w dniu 5 bm. i w myśl polecenia wiceprokuratora wydano rodzinie dla pogrzebania.

Postawy

— **NAUCZYCIELSTWO HRUZDOWA NA POMOC ZIMOWĄ.** W zrozumieniu obowiązku społecznego, jaki ciąży na każdym obywatelu, nauczycielstwo rejonu Hruzdowo z inicjatywy czł. Zw. Naucz. Polskiego opodatkowało się na rzecz bezrobotnych pół proc. poborów na okres 5 mies., począwszy od 1 grudnia br. — Zebrane tą drogą sumy będą przekazywane do miejscowego komitetu zbiórki na rzecz bezrobotnych.

ak.

Dzisna

— **„SAMARYTANKI" Z DZISNY NIOSĄ ULGĘ CIERPIĄCYM.** Jak dało się ostatnio stwierdzić, jednostka żeńskiej służby samarytańsko-pożarniczej w Dziśnie energicznie przystąpiła do pracy, postanawiając jak najszybciej ukończyć wyszkolenie w zakresie I st.

Bodźcem do pracy samarytanek były zawody powiatowe w dniu 5. 7. rb. w Głębokiem, w czasie których wzięły one udział tylko w defiladzie, gdyż do pokazów z prac samarytańskich nie były jeszcze przygotowane.

Przyglądając się pokazom ze służby samarytańskiej, wychowania fizycznego i ćwiczeniom strażackim, wykonywanym przez członkinie innych jednostek, postanowiły po powrocie do Dzisny energicznie wziąć się do pracy, by dorównać swym koleżankom.

Obecnie zawdzięczając komendantce, która dużo czasu i energii wkłada w swą pracę, szkolą się samarytanki z Dzisny w służbie samarytańskiej, i udzielają już pierwszej pomocy poszkodowanym.

Nagły zgon wieśniaka

Jenta Delatycka, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Wilkomierskiej 147 zameldowała, że w dn. 8 bm. około godz. 14 przyszedł do jej mieszkania w stanie podchmielonym Matulewicz (imię nieustalone), lat około 60, zam. w maj. Bukiszki, gm. rzeszańskiej, i poprosił aby mu pozwoliła odpocząć. Gdy w tymże dniu o godz. 22 Delatycka usiłowała go obudzić, stwierdziła, że Matulewicz nie żyje. Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Dochodzenie trwa.

W poszukiwaniu tematu...

Są poszukiwacze: pereł, złota, przygód, szczęścia, pracy itd. Dziennikarze zaś są poszukiwaczami tematów. Temat dla nich jest tym, czym np. woda dla ryby. Są dziennikarze, którzy czerpią tematy — z powietrza, ale ci prędko jałowieją, bowiem temat musi być wzięty z życia

Niedawno, będąc w Wilnie, szukałem właśnie — tematu z życia. Szukałem go długo i mozolnie w różnych urzędach, płaciłem woźnym za zdjęcie i podanie kożucha, który nota bene wieszano z dala od futer, (wiadomo — prowincja), lecz tematu ciekawego u różnych szefów biur i biurek nie znalazłem. Każdy się czegoś marszczył i raczej chciał u mnie zasięgnąć różnych informacyj, bo to ja niby wszędzie bywam, wiele czytam itd.

I zdawało się już, że na nic moje poszukiwania tematu, aż tu nagle jest, NA STOLIKACH POCZEKALNIOWYCH URZĘDÓW. Otóż leżą na nich różne pisma, tygodniki, miesięczniki, kwartalniki, roczniki itd. Bardzo pięknie. Zdawało by się, że są one przeznaczone dla tych, którzy wyczekują kolejki na przyjęcie przez szefa, Czy tak jednak jest — trudno powiedzieć. Wszystkie one są stare pożółkłe, obszarpane, zazwyczaj bez okładek, niekiedy nawet... NIEROZCINANE.

Niektóre są adresowane na urząd, niektóre zaś — imienne, jeszcze inne bezadresowe, to znów okazowe — bezpłatne itd. A najgorzej to, że są przeważnie — z przed kilku lat i jak już wspomniałem — często nierozcinane. Rozciąć zaś chyba nie masz prawa.

Może to wszystko drobiazg, może ktoś powie nawet, że to przecież nie czytelnia, lecz wydaje mi się, że stoliki te winny tchnąć zawsze świeżyzną i aktualnością, aczkolwiek nie są czytelnią pism. Na tym zyskują wiele wszystkie urzędy wileńskie i prowincjonalne.

JAN HOPKO.

Mejszagoła

— **OGROMNE POWODZENIE WIECU PRZECIWGRUŹLICZEGO.** Jak wiadomo, T-wo Przeciwgruźlicze Wileńsko-Trockie od pewnego czasu prowadzi intensywną akcję uświadamiania jak najszerszych warstw ludności wiejskiej o konieczności walki z gruźlicą.

Dn. 8 bm. odbył się wiec przeciwgruźliczy w Mejszagole, który dał przykład wielkiego zrozumienia dla akcji przeciwgruźliczej, związanej na terenie Wileńszczyzny z nazwiskiem dr. Leśniewskiego.

Wiec przeciwgruźliczy był ogłoszony zaledwie w przeddzień, ale mimo to tłumy ludności wiejskiej nie mogły się pomieścić w miejscowej sali gminy. Wiec zagaił ks. proboszcz inż. Klimm, po czym odbył się odczyt lekarski T-wa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego, wreszcie głos zabrał kapelan KOP-u ks. dr. Piotr Śledziewski.

Po żywiołowym przemówieniu ks. Śledziewskiego, które przerywane było okrzykami i oklaskami, tłum rzucił się wprost do stołów, żądając zapisania na listę członków T-wa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego. Ponieważ organizatorzy nie byli przygotowani na takie powodzenie, zabrakło legitymacyj, to też pozostała ludność zapisywała się dalej na listy, a legitymacje członkowskie będą dodatkowo wysłane. Dziś T-wo Przeciwgruźlicze Wileńsko-Trockie liczy już 4.026 członków.

NOCNA PRZYGODA

Dokuczyło siedzieć we wsi. Z ulgą nałożyłem płaszcz by pójść do kolegi — do sąsiedniej wioski.

Mróz, noc ciemna „choć oko wykol". Drogę znałem na pamięć i mógłbym trafić z zawiązanymi oczami. Latarka świeciła tak blado, iż zdecydowałem się zostawić ją w domu.

Wioska jeszcze nie spała, światła pełzały w ciemnościach, czasem przesunął się przez okno cień. Krok za krokiem kroczyłem po wydeptanych ścieżkach. Byłem już na torze kolejowym daleko za wioską, światło migotało tylko u „Łabana", który mieszkał na samym końcu wsi.

Z wzniesienia nasypu spostrzegłem ogniki, w innej wsi, tam gdzie mieszka mój kolega.

Nagle coś jęknęło. Począłem nasłuchiwać. Stłumione dźwięki wydobywały się gdzieś z mroku. Człowiek nie człowiek? Jęki powtarzały się coraz częściej. Wszedłem na nasyp. O parę kroków od przejazdu coś majaczyło na śniegu. Jakiś żywy przedmiot wił się między szynami. Pochyliłem się i dotknąłem ręką. Poczułem z palcach szorstkie sukno wiejskie. Człowiek ten począł coś mamrotać. W powietrzu było czuć obrzydliwy zapach „denaturki". Ręce miał zupełnie zgrabiałe: dzwoniły jak zmarzłe kartofle. Nogi w kolanach były sztywne. Pewnie leżał już tak kilka godzin na mrozie. Szczęście, że pociąg idzie dopiero około północy.

Postawiłem pijaka na nogi. Począł wrzeszczeć i wymyślać. Nie zdawał z niczego sprawy. Zawisł całym ciężarem na moich rękach. Nikogo w pobliżu nie było; a do najbliższej chałupy miałem jakieś 1000 m.

Ostatecznie nie można zostawić człowieka na łaskę losu, może i tak nie wytrzyma: tyle czasu marzł na śniegu.

Chwyciłem go wpół i przerzuciłem przez ramiona. Dźwigałem 5 pudów pijackich gnatów Czułem obrzydzenie, ogarniała mnie złość. — Gdyby choć zachowywał się cicho, ale wymyślał od ostatnich słów.

Nie bardzo mi się uśmiechała rola konia na przestrzeni przeszło kilometra.

Zbrakło wreszcie cierpliwości: począłem też rugać.

Zadzwoniły dzwoneczki... — Kto idzie? — To ty? — Weź tego drania do sań.

Odetchnąłem. Szliśmy z kolegą za saniami, gdzie jęczała ofiara „denaturki". Oddaliśmy go sołtysowi, który nas zapewne błogosławił za ten oryginalny podarunek w dzień św. Mikołaja.

Dowiedziałem się później, że sołtys ceregieli z pijakiem nie robił. Wrzucił go do chlewa, gdzie na gnoju przez noc wyczmychał się i rano poszedł zupełnie trzeźwy i zdrów do domu. Był to znany w okolicy pijak, którego, jak opinia tutejsza głosi: diabli nie wezmą...

Witold Rodziewicz.

Utrwalenie historii Mińskiego Pułku Strzelców

Do wszystkich, którzy brali udział w walkach o niepodległość Rzeczypospolitej w szeregach **Mińskiego Pułku Strzelców** — zwracam się z prośbą o nadesłanie — do wykorzystania w celu utrwalenia chlubnej historii pułku wszelkich znajdujących się w posiadaniu uczestników bojów pułku dokumentów, szkiców, planów, rozkazów, zdjęć fotograficznych, pamiętników, wspomnień, opisów znanych im czynów bohaterskich oficerów i szereg. pułku oraz okoliczności przy których niektórzy byli obecni, i choćby najdrobniejszego materiału z przeżyć osobistych i dowodzonych oddziałów z okresu wojny 1918—7921.

Wszelką korespondencję proszę kierować pod adresem: „Mołodeczno — Helenów. — Dowódca Pułku".

Zastrzeżony materiał bezwzględnie zostanie zwrócony właścicielowi.

Dowódca Pułku.

—oOo—

List do Redakcji

Do
Szanownej Redakcji „Kurjera Wileńskiego"
w Wilnie.

Niniejszym uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma następującego oświadczenia:

Pomimo oświadczeń i wyjaśnień z mej strony odnośnie stanowiska zajętego przeze mnie w związku z blokadą Domu Akademickiego, pewien odłam młodzieży w dalszym ciągu w sposób dla siebie swoisty prowadzi oszczerczą i nie przebierającą w środkach kampanię, mającą na celu zmuszenie mnie do zrzeczenia się mandatu w Zarządzie Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej USB w Wilnie jako wielce niewygodnego im człowieka, a zwłaszcza wobec zbliżających się walnego zebrania i wyborów w tym Stowarzyszeniu.

Ponieważ groźba nasłania na mnie bojówki nie poskutkowała, przeto za pomocą kalumnii i oszczerstw w prasie starają się mnie zdyskredytować w opinii młodzieży akademickiej.

Wobec powyższego oświadczam, że na wszelkie oszczercze napaści będę reagował jedynie przez kierowanie sprawy na właściwą drogę, natomiast polemikę z tymi panami w prasie uważam za zbyteczną.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Benedykt Kieńć.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w czwartek wieczorem o godz. 8,15 współczesna komedia W. Somerset-Maugham'a **„Oto kobieta"** w świetnej premierowej obsadzie.

— W dniu jutrzejszym w piątek wieczorem po cenach propagandowych arcywesoła komedia **„Tempo 120"**.

— **„Był sobie więzień"** oto tytuł nowej premiery, która znajduje się w reżyserkim opracowaniu dyr. Szpakiewicza jednocześnie odtwórcy głównej roli.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Zofii Lubiczówny.** Dziś **„Dokoła miłości"** jedna z najpiękniejszych operetek Straussa, w doskonałym wykonaniu całego zespołu z Z. Lubiczówną na czele. Piękny balet w układzie J. Ciesielskiego.

— **Jutrzejszy wieczór Nyota Inyoka w „Lutni".** Genialna tancerka Nyota Inyoka, której występy w całej Europie i Ameryce budzą powszechny zachwyt, da swój wieczór jutro o godz. 8.15. Pozostałe bilety w kasie „Lutni" od 11—9.

— **„Przygoda w Grand Hotelu".** Świetny kompozytor doby obecnej P. Abraham napisał operetkę pod powyższym tytułem, którą obecnie przygotowuje Teatr „Lutnia" pod reżyserią K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

KRONIKA

Czwartek **10** Grudzień	Dziś: N.M.P. Loretańsk., Julii Jutro: Damazego, Sabina B. Wschód słońca — godz. 7 m. 33 Zachód słońca — godz 2 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 9.XII. 1935 r.

Ciśnienie 778
Temp. średnia —1
Temp. najw. +1
Temp. najn. —3
Opad —
Wiatr: połudn.
Tend. bar.: wzrost. po poł. bez zmian
Uwagi: pochmurno

— **Przepowiednia pogody w-g PIM. do wieczora 10 bm.:** Rano chmurno i mglisto, w ciągu dnia przejaśnienia. — Lekki mróz. — Słabe wiatry z kierunków południowych.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); 5) Wysockiego (Wielka 3).

Poza tym dyżurują apteki: 1) Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu „Georges'a":** Skirmunt Edward z maj. Szemetowszczyzna; Radzimiński Stanisław z Krzemieńca; adw. Oguszewicz Michał z Lidy; Kamieńska Magdalena z Krzemieńca; dr. Szmurło Jerzy z Warszawy; Burakiewicz Feliks z Grodna; hr. Tyszkiewicz Henryk z Kozłowszczyzny; Zeliński Bolesław z Warszawy; adw. Jarosz Feliks z Warszawy; Drucker Rudolf z Bielska; Machal Franciszek z Białegostoku; Kierśnicki Jerzy z Białegostoku; Krajowicz Ferdynand z Jugosławii; Brus Izaak z Warszawy; Polskowska Stefania z Warszawy; Dunin Wacław z Płocka; Pawłowska Cecylia z Warszawy; Boenisch Władysław z Warszawy.

MIEJSKA.

— **Zatwierdzenie uchwał Rady Miejskiej.** — Zarząd miasta przesłał już władzom wojewódzkim protokół ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej. Większość powziętych uchwał została już przez p. wojewodę zatwierdzona.

— **Zarząd miasta wyłonił specjalną komisję dla zbadania potrzeb komunikacji autobusowej w Wilnie.** Na wokandę wczorajszego posiedzenia Zarządu miasta wpłynęła sprawa dalszych losów komunikacji miejskiej.

Jak wiadomo, z dniem 1 stycznia upływa termin umowy zawartej między miastem i koncesjonariuszem — Towarzystwem Miejskich i Zamiejskich Komunikacyj Autobusowych.

Magistrat postanowił wyłonić komisję w składzie: wice-prezydenta Grodzickiego, naczelnika wydziałów technicznych inż. Jensza, radnych: dr. Wysłoucha, dr. Wygodzkiego, Januszewicza oraz ławników: inżynierów Kuleszy i Kubilusa.

Komisja ma zająć się zbadaniem potrzeb komunikacji autobusowej w Wilnie i swoje wnioski przedłożyć Magistratowi, które będą uwzględnione przy zawieraniu nowej umowy.

— **Święta u chorych i biednych.** Magistrat na posiedzeniu wczorajszym na okres Świąt Bożego Narodzenia oraz w dniach 1 i 6 stycznia postanowił zwiększyć dla chorych w szpitalach oraz dla starców i dzieci w przytułkach i ochronach racje żywnościowe. W szpitalach i zakładach opiekuńczych z te dni wydane będzie specjalne świąteczne pożywienie.

Na cel ten magistrat wyasygnował po 1.20 zł. dziennie na chorego w szpitalach, i po 50 gr. na klienta zakładu opiekuńczego.

— DOROŻKI PRZECHODZĄ POD ZARZĄD MAGISTRATU. Władze wojewódzkie poleciły magistratowi objąć z dniem 1 stycznia pod swój nadzór dorożki konne. Dotychczas znajdowały się one pod nadzorem starostwa grodzkiego.

Poczynając więc od 1 stycznia 1937 r. zarówno wydawanie numerów rejestracyjnych, jak i wszelkie inne formalności przeprowadzać będzie magistrat.

WOJSKOWA

— EGZEKUCJA PODATKU WOJSKOWEGO. Ponieważ termin płatności ostatnio wymierzonego podatku wojskowego już upłynął, władze skarbowe rozpoczęły przymusowe ściąganie należności od tych, którzy podatku w terminie nie uiścili.

Z UNIWERSYTETU

— **Promocja.** 11 grudnia br. o godz. 13 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja p. Wiszniewskiego Jerzego na doktora praw. Wstęp wolny.

AKADEMICKA

— **Zarząd Akademickiego Oddz. Zw. Strzel.** w Wilnie zawiadamia, że w dniu 12 grudnia br. o godzinie 18.00 odbędzie się zebranie członków Oddziału z odczytem p. Oberlejtnera.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dn. 11 bm. w lokalu przy ul. J. Jasińskiego 6—9 (mieszk. pp. Wierusz-Kowalskich) odbędzie się 218 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 20.

Na porządku dziennym referat p. posła dr. Tadeusza Kopcia z Katowic pt. „Zagadnienia narodowościowe na Górnym Śląsku". Wstęp za zaproszeniami. Informacyj w sprawie zaproszeń udziela się przy telef. 16-90 w godz. 17—18 codziennie.

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR,** podaje do wiadomości, iż w piątek dnia 11 grudnia o godzinie 18-ej wyłącznie dla oficerów i podchorążych rezerwy odbędzie się odczyt kpt. Pittnera Józefa, Komendanta Podokręgu Wileńskiego Zw. Strzeleckiego na tematy: „Potrzeba przysposobienia Wojskowego w Polsce", i „Związek Strzelecki w Polsce, jako czynnik wychowania i przysposobienia wojskowego przedpoborowego". W sobotę dnia 12 grudnia rb. o godzinie 19-ej odbędzie się obchód z powodu 350 lecia śmierci króla Stefana Batorego na całość którego złożą się: 1) Zagajenie, 2) Hymn Państwowy, 3) Odczyt prof. Mienickiego Ryszarda; 4) Polones as-dur.

Wstęp dla członków i ich rodzin i wprowadzonych gości bezpłatny".

Zarząd Kuratorium nad Ociemniałymi w Wilnie zawiadamia, że doroczne walne zebranie członków Kuratorium odbędzie się 18 grudnia r. b. o godzinie 19 w lokalu Kuratorium (Mała Pohulanka 20). Obecność wszystkich członków wielce pożądana.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— KURS INFORMACYJNY ZPOK. W myśl coraz częściej i skutecznie wysuwanych haseł konsolidacji wysiłków społecznych, zwłaszcza organizacyj ideowo pokrewnych, wzywa Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet wszystkie swoje członkinie do wzięcia udziału w Kursie Informacyjnym przygotowania kobiet do obrony kraju, zorganizowanym przez P. W. Żeńskie w dniach 10, 11 i 13 grudnia rb. o godz. 17-ej w lokalu Kasyna Oficerskiego T-wa Wiedzy Wojskowej (ul. Mickiewicza 13). Będzie to wstęp do właściwego Kursu Obrony Przeciwgazowej, mający się odbyć w styczniu roku 1937.

— ZEBRANIE POŚWIĘCONE PAMIĘCI HALINY KACZYŃSKIEJ. Towarzystwo Nowoczesnego Wychowania i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet urządzają dla uczczenia śp. Haliny Kaczyńskiej — kierowniczki Szkoły Specjalnej i Referentki Wychowania Polityczno - Obywatelskiego ZPOK — Zebranie Żałobne, które odbędzie się 13 grudnia 1936 r. w sali Szkoły Powszechnej „Świt" Nr 22, przy ul. M. Pohulanka Nr. 8, o godz. 18-ej.

Członkinie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet proszone są o obecność na tym zebraniu.

RÓŻNE.

— **Budżet Żyd. Gminy Wyznaniowej.** Pomimo, że ukonstytuowanie nowego zarządu Gminy Wyznaniowej nie doszło jeszcze do skutku, prowadzi Tymczasowy Zarząd Gminy intensywną pracę nad układaniem nowego budżetu na rok 1937. Projekt budżetu jest już prawie gotów i nie będzie się wiele różnił od budżetu zeszłorocznego. Projekt ten będzie przedmiotem dyskusji na posiedzeniach nowego zarządu Gminy, który ma być w najbliższą niedzielę ostatecznie zestawiony.

Na czwartek zostało zwołane posiedzenie wszystkich mieszczańskich radców Żyd. Gminy Wyznaniowej, celem znalezienia wyjścia z obecnej sytuacji. Na zebraniu tym poruszona będzie próba utworzenia większości, składającej się z wszystkich frakcji, za wyjątkiem „Bundu".

— **Walka z przedświąteczną zwyżką cen.** W okresie nadchodzących świąt Bożego Narodzenia mniej uczciwi kupcy usiłują bez uzasadnienia podnosić ceny produktów. Władze administracyjne, jak słychać, postanowiły w roku bieżącym zakusom tym przeciwstawić jak najbardziej energiczne środki. W związku z tym poczynając od przyszłego tygodnia lotne komisje z ramienia starostwa grodzkiego stale będą pracowały na mieście, przeprowadzając lustrację sklepów wszystkich branż.

Próby podwyższenia cen uważane będą za lichwę i odpowiednio karane.

— DANINA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW NA RZECZ BEZROBOTNYCH. Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym przystąpił do rozsyłania kupcom i przemysłowcom powiadomień, przypominających o obowiązku wpłacenia w ciągu grudnia I raty przypadającej składki z dochodów na rzecz bezrobotnych.

Każda rata następna płatna będzie do dnia 5 każdego miesiąca, aż do kwietnia prz. r. wł.

— **Nowy cmentarz żydowski.** Jedyny obecnie cmentarz żydowski w Wilnie na Zarzeczu nie posiada już prawie miejsc na grzebanie zmarłych. Stawia to gminę żydowską wobec konieczności utworzenia nowego cmentarza. Sprawa ta była rozważana na onegdajszym posiedzeniu Zarządu Gminy Wyznaniowej. Zdecydowano nie zwlekając nabyć jeden z placów, położonych na peryferiach miasta. Specjalna komisja z ramienia gminy obejrzała już kilka placów i wystąpiła do Zarządu z konkretnymi wnioskami. Ostateczna decyzja co do miejsca gdzie nabyty zostanie plac pod cmentarz żydowski powzięta zostanie na jednym z najbliższych posiedzeń Zarządu Gminy.

— **Pomoc dla niezamożnej dziatwy żydowskiej.** Tymczasowy Zarząd Żyd. Gminy Wyznaniowej wyasygnował 3.200 zł. na 400 par bucików dla żydowskiej niezamożnej dziatwy szkolnej. W ub. roku zostało rozdzielonych 200 par butów na sumę 1600 zł. (m).

Za zniesławienie arcyb. Aleksandra

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał sprawę Bazylego Konowałowa, skazanego przez Sąd Okręgowy na 6 m. więzienia za zniesławienie w druku arcybiskupa prawosławnego diecezji poleskiej i pińskiej ks. Aleksandra. Konowałow zarzucał arcyb. ks. Aleksandrowi defraudacje pieniężne na szkodę diecezji. Zarzuty były nieprawdziwe. Sąd Apelacyjny skazał Konowałowa na 2 mies. więzienia. **z.**

RADIO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 10 grudnia 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,15: Dziennik por. 7,25: Program dz. 7,30: Informacje i giełda roln. 7,35: Muzyka; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,30: Poranek dla młodzieży z Filharmonii; 11,57: Sygnał czasu i hejnał; 12,03: Gra zespół Haliny Adamskiej Grossmanowej; 12,40: Dziennik; 12.50: Odczyt w języku litewskim; 13,00: Muzyka z płyt; 14,00: Przerwa; 15,00: Wiad. gospod. 15,15: Koncert rekl. 15.25: Życie kulturalne; 15,30: Odcinek prozy; 15,40: Muzyka; 15,45: Chwilka społ. 15,50: Muzyka z płyt: 16,20: Chwilka pytań; 16,35: Koncert ork. reprezentacyjnej KPW; 17,00: Na wywiadzie społecznym; 17,15: Koncert kameralny; 17,50: Książka i wiedza, o książce Goldschmidta — „Wstęp do nauki o życiu"; 18,00: Pogadanka; 18,10: Wiadomości sportowe; 18,12: Komunikat śniegowy; 18,16: Wil. wiad. sport. 18,20: Sprawa przyrostu a kultura ludności w Polsce — odczyt J. Ordy; 18,35: Muzyka z płyt; 18,50: Pogadanka aktualna; 19,00: Trzecie i ostatnie drzwi — premiera teatru wyobraźni — słuch. J. Morawskiej; 19,35: Godzinka w Wiedniu — koncert; 20,15: Muzyka z płyt; 20,30: Program niepodległości z przed 100 laty — odczyt; 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Pogadanka akt. 21,00: VIII audycja z cyklu Sylwetki kompozytorów polskich. — Witold Maliszewski; 22,00: Koncert orkiestry wileńskiej.

Ze sportu

W dniach 27—31 b. m. rozegrany zostanie w Davos doroczny turniej hokeja lodowego w konkurencji międzynarodowej o puhar Spenglera.

W turnieju tym startować mają drużyny: HC Davos, Francais Volants z Paryża, Cambridge University, Oxford University, Berliner SC, oraz LTC Praga.

* * *

Na komisyjnych obradach parlamentu francuskiego na podstawie referatów podsekretarza stanu do spraw wychowania fizycznego — Dezarnoulds i podsekretarza do spraw sportu i wypoczynku — Legrange, zdecydowano oba wymienione resorty włączyć w zakres kompetencji Ministerstwa Oświaty.

Rabunek czy oszustwo?

Zajście przy grze w trzy blaszki

Od lat toczy policja walkę z oszustami ogrywającymi naiwnych w „Trzy blaszki". Mimo, że dzięki temu oszustwa te stają się coraz rzadsze, sprytniejsi, bezczelniejsi oszuści grasują nadal i znajdują naiwnych, którzy pozwalają się oszukiwać.

Onegdaj na placu Bosaczkowym, gdzie grupa znanych oszustów ustawiła swój „warsztat" zaszedł wypadek, na razie niedostatecznie jeszcze wyświetlony, o którym trudno powiedzieć, czy miał tu miejsce zwyczajny napad rabunkowy, czy też oszustwo połączone z symulacją.

Według meldunku złożonego przez poszkodowanego J. Jarnowskiego (Pożarowa 19) sprawa przedstawia się następująco:

Onegdaj przechodził on przez plac Bosaczkowy, gdy nagle spostrzegł teściową grającą w „trzy blaszki" i przegrywającą pieniądze. Zbliżył się do niej i uprzedził, że wpadła w sidła oszustów.

Ostrzeżenie wyprowadziło oszustów z równowagi. Rzucili się na niego, jak twierdzi poszkodowany, bardzo dotkliwie pobili, a na dodatek zrabowali z kieszeni 180 złotych.

Policja poprowadziła dochodzenie z całą energią i wkrótce czwórka znanych oszustów rynkowych: Korolkow, Grinolin, Łosowiecki i Pietrow zostali osadzeni w areszcie.

Zatrzymani nie przyznają się do rabunku.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Prace komisyj Senatu i Sejmu

Senacka Komisja Samorzadowa

Dziś pod przewodnictwem sen. GOŁUCHOWSKIEGO odbyło się posiedzenie senackiej komisji samorządowej.

Na posiedzeniu tym sen. A. Śliwinski złożył sprawozdanie o projekcie ustawy o służbie w samorządzie terytorialnym.

Debaty nad tym projektem nie zakończono Dalszy ciąg posiedzenia wyznaczono na jutro.

Komisja Prawnicza Sejmu

Dnia 9 bm. przed południem odbyło się posiedzenie komisji prawniczej Sejmu, której przewodniczył wicemarszałek PODOSKI.

Na wstępie po referacie pos. SIODY komisja przyjęła projekt ustawy o zmianie paragrafu 2249 kodeksu cywilnego z r. 1896.

Z kolei po referacie pos. KROBELA przyjęto rządowy projekt ustawy o przenoszeniu książek hipotecznych z archiwum hipotecznego sądu okręgowego do archiwum wydziału hipotecznego powiatowego.

Intencją tego projektu jest ułatwienie zainteresowanym kontaktu z księgami hipotecznymi przez zbliżenie ich terenowe z miejscem przechowania ksiąg.

Pos. SOMMERSTEIN zgłosił do projektu wniosek mniejszości domagając się skreślenia paragrafu, w którym przewidziane jest pozostawienie ksiąg hipotecznych w archiwach sądu okręgowego, o ile strona zainteresowana wyrazi takie życzenie.

Wreszcie po referacie pos. GRĘDKIEWICZA komisja uchwaliła rządowy projekt ustawy o zamianie niektórych nieruchomości państwowych.

Projektowana zmiana ma na celu uzyskanie przez skarb państwa odpowiedniego objektu dla potrzeb szpitalnictwa wojskowego i pod jego rozbudowę na terenie Łodzi, gdyż obecnie wojsko nie posiada własnych zabudowań szpitalnych w tym garnizonie.

Napad na francuski samolot cywilny

PARYŻ (Pat) — Havas donosi z Guadalajary: Korespondent specjalny Havasa — Charteau, padł ofiarą napaści powstańców, lecąc francuskim samolotem komunikacyjnym.

Oświadcza, on że samolot ten odbywał stałe rejsy pomiędzy Tuluzą, a Madrytem i miał zupełnie wyraźne znaki samolotu komunikacyjnego. Byliśmy — mówi Chateau — na wysokości 3.000 m, gdy zauważyliśmy, że dopędza nas samolot myśliwski. Po 10 minutach pilot tego samolotu zaczął nas ostrzeliwać i skierował do nas 30 kul.

Kule te m. in. raniły Chateau, który ma złamane dwie kości w nodze i drugiego dziennikarza — De La Pree. Po 10 minutach samolot powstańczy oddalił się.

Napadnięty zaś samolot francuski wylądował.

40 osób zabitych, 200 rannych

przy oberwaniu się sufitu

LIZBONA (Pat) — W miejscowości Leiria zawalił się sufit w sali szkolnej w chwili gdy odbywało się tam zgromadzenie organizacji katolickiej. 40 osób zostało zabitych, przeszło 100 rannych.

Mężatki francuskie otrzymają większe prawa

PARYŻ. (Pat.) Senat przyjął w pierwszym czytaniu projekt ustawy, zmieniającej niektóre artykuły kodeksu cywilnego, dotyczące zdolności prawnej mężatek. Projekt przewiduje zwiększenie uprawnień zamężnych.

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz niektórych artykułów, notowanych na rynkach wileńskich w dniu 4 bm. w złotych za 1 kg.:

Chleb żytni przem. 55% (detal) 0.30—0.31; chleb żytni przem. 75% 0.28—0.29; chleb żytni razowy 98% 0.22—0.23; chleb pszenny przem. 65% 0.45—0.60; mąka pszenna 0.35—0.50; mąka pszenna przem. 55% 0.55; mąka żytnia razowa 0.20—0.21; mąka żytnia pytlow. 0.25—0.28; mięso wołowe 0.70—0.90; mięso cielęce 0.75—0.90; mięso baranie 0.70—0.90; mięso wieprzowe 1.00—1.20; skóry bydlęce 1.20; skóry cielęce 7.60—7.70 za 1 szt.; skóry końskie 21.00 za 1 szt.; skóry podeszwiane 4.65—5.60 za 1 kg.; skóry juchty 3.25—4.00 za 1 kg.; — ssaki chromowe czarne 0.10—0.16 za 1 dcm²; karpie żywe (hurt) 1.60, (detal) 1.60—1.80; karpie drobne (detal) 1.60; szczupaki żywe (h) 2.00—2.25, (d) 1.60—2.50: szczupaki śnięte (h) 1.30—1.90; sielawy (d) 2.00; okonie (h) 0.60—0.75, (d) 1.00—1.60; płotki (h) 0.30—0.35; (d) 0.60—1.00; stynka (h) 0.70—0.75; ziemniaki (detal) 0,04 i pół — 0.05; kapusta kiszona — 0.20; kapusta świeża 0,10—0,15; marchew — 0,10—0,15; buraki 0,07—0,10; brukiew 0.07—0.10: cebula 0,20—0,30; masło świeże 2.80—3.80; masło solone 2,60—2,80; mleko 0,20—0,25 za 1 litr; śmietana 0,80—1,30 za 1 litr; jaja 0.08—0,12 za 1 szt.; papierówka 12.50 za 1 m. p.

Na wileńskim bruku

POSTRZELENIE.

Wczoraj w godzinach wieczornych na ul. Mickiewicza koło domu Nr. 24 w czasie zajścia został postrzelony Wacław Stankiewicz (Makowa 12) aktor z zawodu.

Kula wybiła Stankiewiczowi 2 zęby i zatrzymała się w ustach.

Po udzieleniu pomocy poszkodowanego odesłano do domu.

Dochodzenie prowadzi policja i żandarmeria.

ZAJŚCIE NA PERONIE DWORCA KOLEJOWEGO.

Wczoraj wieczorem do stojącej na peronie dworca kolejowego Zinaidy Wagiełowej (Staro Oszmiański 1) podbiegł nagle jakiś osobnik i dwukrotnie uderzył ją tępym narzędziem po twarzy. Kobieta oblała się krwią i upadła. — Napastnika ujęto. Był to Antoni Gliński (Szkaplerna 17). W komisariacie oświadczył: — Zemściłem się. Jestem jej narzeczonym. Nie chciała mnie wpuścić do mieszkania. (c).

PODRZUTEK.

Przy ul. Piwnej 6 znaleziono podrzutka w wieku 6-ciu miesięcy. (c).

Przymus chodzenia do kina z własną żoną

Przed paryskim sądem grodzkim zapadł w tych dniach jedyny w dziejach jurysdykcji wyrok. Domokrążca Samuel Rubinstein został skazany na codzienne uczęszczanie do kina w terminie od dnia 2 grudnia przez 3 tygodnie razem z żoną. Podczas seansu filmowego Rubinstein zobowiązany jest trzymać dłoń swej wiernej połowicy.

Do tak znamiennego wyroku doszło wskutek skargi pani Rubinsteinowej, żalącej się na męża, że pozostawia ją stale w domu, a sam chodzi do kina. Rubinstein bronił się zawzięcie, twierdząc, że posiada zbyt skromne dochody, by móc kupować dwa bilety do kina. Mimo argumentów domokrążcy sąd stanął na innym stanowisku i skazał go na wspólne odwiedzanie kina z żoną.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“. Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz